Nr 192. Kraków 25 Sierpnia — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 sierpnia.

Uderza podobieństwo losu zachodzące między Stanami Zjednoczonemi a Rosyą. Amerykanie mimo swojego europejskiego pochodzenia, tworzą jakoby świat odrębny, który, rzecby można, odrodził się od swojej ojczyzny. Rosya chociaż pożyczyła sobie cywilizacyę od Europy, tworzy również dla siebie świat osobny. Rosya jest zagadką dla społeczności europejskiej i budzi ciągle na Zachodzie niepojęte obawy. Wzrost sił Rosyi i Stanów Zjednoczonych jest rzeczywiście przedmiotem trwogi dla Europy, ale oba ludy wiedzą, że w łonie życia ich socyalnego i politycznego spoczywa zaród, który w dalszem rozwinięciu swojem przyśpieszy dzieło cywilizacyi, i że przyszłość ich jest zapewniona mimo trudności, jakie zaślepienie wieku stawiać będzie dla zatamowania postępu cywilizacyjnego. Dla tego oba kraje idą razem, jakby ścisłym węzłem spojone.

Słowa te napisało w tych dniach jedno z półurzędowych pism petersburskich „Korespondencya rosyjska" z okazyi pobytu floty amerykańskiej w Kronstadzie i podejmowania w Petersburgu deputacyi amerykańskiej przybyłej z powinszowaniem Carowi ocalenia życia. Nie od dzisiaj dopiero datują ściślejsze związki przyjaźni między dwoma temi państwami, tak różnemi formą rządu, a tak powinowatemi sobie i położeniem zewnętrznem i popędami i polityką. Odkąd Car Mikołaj, ów ideał samodziercy, podał rękę prostemu kwakrowi pensylwańskiemu, który go przybył odwiedzić i nadmienił mu o podobieństwie obu tych, jak je „Korespondencya rosyjska" nazywa „odrębnych światów," upodobano sobie w Rosyi to porównanie. Wojna wschodnia obudziła więcej jeszcze sympatye rosyjskie w Nowym Jorku i Washingtonie, a nienawiść ku starej Europie i wspólny interes czynią tę przyjaźń coraz widoczniejszą. Dotąd objawia się ona tylko w powinszowaniach, adresach i toastach obiadowych, ale z czasem może się dać uczuć we wszystkich tych sprawach świata, w których się znajdzie wmieszany interes jednego z nich albo interes ich obu.

Anglia w samolubstwie swojem, prowadząc politykę z dnia na dzień i przez niechęć ku Francyi, niedopuściła ani upokorzenia Rosyi i zatamowania jej wzrostu, ani też rozbicia Unii amerykańskiej. Ona też najpierwej dozna na sobie wpływu tej przyjaźni amerykańsko-rosyjskiej. Kanada zostaje jeszcze tylko na łasce rządu washingtońskiego, a indyjscy wazale Anglii wzywają już jej pomocy, aby się obronić przed zagonami rosyjskiemi w głąb Azyi.

Jest rzeczywiście wielkie podobieństwo między Rosyą i Stanami Zjednoczonemi, podobieństwo takie, jakie zachodzi między wszystkiemi młodemi państwami, a które leży w dążności rozpościerania się bez miary i utworzenia państw uniwersalnych. Ameryka posiada nieprzebyte stepy ciągnące się od środkowych jej krajów ku oceanowi Spokojnemu, ale mniej spieszno jej zaludnić te pustynie, aniżeli rozciągnąć się ku podbiegunowym mieszkaniom Eskimów, dla tego, że to angielska posiadłość, oraz ku zatoce mexykańskiej, aby zapanować plemionom hiszpańskim i azteckim. Rosya zostawia odłogiem rozległe niezaludnione ziemie, a pcha się nad Wisłę i w turkiestańskie siedziby Azyi środkowej. Ta niepohamowana żądza zdobyczy cechuje oba te państwa. Wiedzą one, że o tyle tylko są potężne, o ile są wielkie i rozległe, bo siła ich nie leży ani w narodowej spójni ludów, ani w tradycyjnej wspólności plemion, ani w instytucyach odwiecznych, ani w socyalnym ustroju, lecz głównie w ich przestrzeni. Oba te państwa niedostępne dla obcych sił zbrojnych zbytnią odległością, tam mórz, tu lądów, są z natury położenia swego do zaczepnych raczej, niż odpornych sposobne wojen. Niebaczna Europa niedała pomocy jedynym i najbliższym tych państw zaborczych przeciwnikom, którzy sami jedni mogli byli rozbić te olbrzymy: nie wsparła bowiem ani secesyonistów richmondzkich ani Polski.

Przyjaźń Rosyi i Stanów Zjednoczonych nie jest ani przypadkową, ani w sztucznej kombinacyi zawiązaną; owszem oba te mocarstwa nie mając z sobą nigdzie współzawodnictwa, chyba na krańcach swoich u cieśniny Beringa, mają wspólnego nieprzyjaciela w starej Europie, a mianowicie w głównym starej Europy dotychczas wyrazie politycznym: w państwach zachodnich. Oba nienawidzą tej Europy, od której Ameryka odstrychnęła się formą rządów, obyczajem i socyalnym ustrojem, a do której Rosya jeszcze się nie zbliżyła, i od której podobnież różni się i formą rządu i obyczajem i socyalnym ustrojem; oba tworząc dla siebie „światy odrębne", tak różne od świata europejskiego, musiały się mimowolnie zbliżyć ku sobie, wiedzione instynktem wspólnej nienawiści a oraz dumy, w której czują się być od Europy wyższe, każde w swoim rodzaju.

Cesarz Napoleon bystrym umysłem przejrzał niebezpieczeństwo i od zachodu z Ameryki i od wschodu z Azyi zbliżające się. Ale tu i tam nie mógł działać sam jeden bez pomocy Anglii; a tu i tam zawiedziony został. Anglia umyła ręce i zamknęła się w obojętnej neutralności, zostawiając przyszłym pokoleniom do myślenia, jak się obronić zechcą. Jeszcze kwestya Kanady, Mexyku i Antillów zawieszona; jeszcze kwestya wschodnia nie dojrzała; ale gdy na jedne i drugą przyjdzie pora, ujrzymy skutki przyjaźni amerykańsko-rosyjskiej w ściślejszem przymierzu. „Wzrost sił Rosyi i Stanów Zjednoczonych jest przedmiotem trwogi dla Europy"— powiada pismo petersburskie. Cóż ono powie po latach, kiedy siły te bardziej jeszcze wzrosną i nadarzy się sposobność użycia ich we wspólnych celach?

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 sierpnia.

(z) Uchwały sejmowe otrzymują teraz szybko jedna po drugiej sankcyę najwyższą. Jest w tem rękojmia, że rząd pojmuje ważność i konieczność jak najrychlejszej reorganizacyi kraju na podstawach przez sejm wskazanych, i że do przeprowadzenia jej wkrótce przystąpić zamierza. Obecnie otrzymała znowuż sankcyę ustawa o konkurencyi szkolnej. Słychać, że wkrótce ma być też sankcyonowany statut miasta Lwowa, z odesłaniem stórozakonnych, oponujących przeciw umieszczonym tamże postanowieniom, dotyczącym majątku gminy tutejszej, do zwykłej drogi prawa, celem rozstrzygnięcia sporu o udział we własności tegoż majątku.

Dotknąwszy w ostatnim liście niedostatków tutejszego gimnazyum polskiego, pochodzących ztąd, że gmina należytego wpływu na szkoły nie wywiera, chcę jeszcze zwrócić kilku słowy uwagę na szkołę realną, założoną i utrzymywaną w znacznej części kosztem gminy, któratо szkoła z tegoż samego powodu usunięcia jej całkowicie zpod nadzoru i wpływu gminy nie odpowiada bynajmniej potrzebom rzeczywistym i wymogom naukowym, tudzież życzeniom tych, co zakładając ją i łożąc na jej utrzymanie, mieli na myśli przysporzenie krajowi jak największej liczby ludzi gruntownie w naukach realnych wykształconych i do zawodu technicznego usposobionych. Że szkoła realna lwowska celowi temu nie odpowiada, świadczą najlepiej wykazy statystyczne liczby uczniów, do szkoły tej uczęszczających, przekonywające o ogromnym ubytku liczby uczniów z każdą klasą. I tak n. p. w roku bieżącym, gdy do pierwszej klasy wpisało się uczęszczających uczniów 144, w drugiej klasie była zaledwie połowa tej liczby, mianowicie 77, w klasie trzeciej, zasilanej przybywającymi tu uczniami ze szkół realnych dwuklasowych z prowincyi, liczba uczniów wynosiła tylko 78, w czwartej zasilonej przybyszami ze szkół prowincyonalnych tryklasowych, jak Brodzka, było ich 96, w klasie piątej już tylko 54, a zatem ubytek niemal o połowę liczby; w klasie szóstej było wszystkiego 35 uczniów. Zestawienie liczb tych, powtarzających się mniej więcej rokrocznie w tym samym stosunku, jest bardzo wymowne — nie musi albowiem odpowiadać zadaniu swemu, i musi niechybnie mieć w organizacyi swej wielkie niedostatki; szkoła, która zamiast przyciągać uczniów i coraz większą zyskiwać ich liczbę, pomimo nawet rzeczywistego ze szkół prowincyonalnych przypływu, ubożeje pod względem ich liczby z każdym rokiem, do tego stopnia, że w ostatniej klasie ma już ich tylko trzydziestu pięciu. Liczba 144 zapisanych w pierwszym roku okazuje, że jest wielu pragnących się kształcić w naukach realnych. Że ustają w połowie drogi, winna szkoła, która z powodu rdzennej w organizacyi swej wady, przeprowadzić ich drogą tą aż do zamierzonego celu nie jest w stanie. Główną przyczyną tego jest niezaprzeczenie wykład w języku niemieckim. Przekonywa o tem zestawienie liczb powyższych wedle narodowości i wyznania. Na 144 uczniów w pierwszej klasie było Polaków 87, żydów 43 Niemców 14. W szóstej zaś klasie znajdujemy Polaków 20, żydów 4, ci bowiem odchodzą po większej części po ukończeniu trzeciej klasy realnej do szkoły handlowej, a Niemców 11. Tak tedy gdy polskich uczniów z każdym rokiem okazuje się bardzo wielki ubytek, liczba uczniów Niemców utrzymuje się prawie jednakowa, z nieznacznym bardzo ubytkiem, a to dla tego, że szkoła będąc niemiecką, ich potrzebom umysłowym więcej odpowiada, niżeli młodzieży polskiej. Czy słuszną jest jednak rzeczą, ażeby dla jedynastu uczęszczających do klasy Niemców, upośledzać stu kilkudziesięciu Polaków i utrudniać im wykształcenie w obranym zawodzie? Czy można pozostawić nadal szkołę w takim stanie?

Dnia 13 b. m. umarł w Niemirowie tknięty apopleksyą Stanisław Pilat, należący do starszego pokolenia literatów. Spółczeń, a później towarzysz broni w r. 1831 Wincentego Pola i Bielowskiego, wzięty w niewolę przez Moskali, spędził siedm lat w wojsku moskiewskiem na Kaukazie, i z pobytu tam swego spisał ciekawe pamiętniki, z których wyjątek drukowany był w *Album Lwowskiem* wydanem przez H. Nowakowskiego. Powróciwszy do ojczyzny, oddał się pracom naukowym i zawodowi pedagogicznemu. Przed kilkunastu laty założył tutaj konwikt męski, który wkrótce wielkiej nabrał wziętości. Wiele jego rozpraw treści krytyczno-estetycznej znajduje się w *Bibliotece Zakładu nar. im. Ossolińskich*, w *Dzienniku Literackim* za czasów redakcyi Szajnochy, tudzież w innych pismach czasowych. Dom swój starał się on uczynić ogniskiem zebrań literackich, a na sobotnie wieczory zgromadzali się u niego profesorowie, literaci i artyści. Uprzejmy, miły w obejściu, przytem zacny i gruntownie uczony, jak był poważany za życia, tak obecnie powszechnie tu jest żałowany.

Wiedeń 22 sierpnia.

— *r.* W niedzielę, a najdalej w poniedziałek pokój zostanie podpisanym. Mówię o pokoju z Prusami. O zawarciu pokoju z Włochami cicho zupełnie, co ztąd pochodzi, iż uważanym jest za rzecz pewną, za wypadek, który przewlec się miał i prawdopodobnie znacznie się przewlecze, ale w końcu nastąpić musi. Układy między Prusami a Włochami względem rozdziału ustępstw Austryi, są już rzeczą skończoną, a za przybyciem pełnomocnika włoskiego jen. Menabrei do Wiednia będzie szło już tylko o dopełnienie małoznacznych formalności. Czy następnie układy toczyć się będą w Wiedniu lub Paryżu, nie jest jeszcze stanowczo zadecydowanem. Wystąpienie Lamarmory z gabinetu wzmocniło potężnie stronnictwo przeciwne z zasady protektoratowi Francyi, a życzenie Cesarza Napoleona, aby pokój był zawartym w Paryżu pod wpływem i sterem jakiego ministra francuskiego, może się teraz spodziewać silnego oporu ze strony gabinetu włoskiego.

Z listu pisanego z Paryża dowiaduję się, iż pomimo wycieczek do lasku bulońskiego, które podejmuje Cesarz, i pomimo zaspakajających wiadomości o jego zdrowiu, które podaje *Monitor* i inne półurzędowe dzienniki, opinia jest przekonaną, iż choroba Napoleona jest bardzo groźną. Nie tylko w tłumach, ale nawet w kołach politycznych zwykle dobrze poinformowanych szerzy się przekonanie, iż życie Cesarza Napoleona jest już na schyłku, że on sam już wie o tem, że lekarze w tym względzie żadnej nie czynili tajemnicy, że ostatnich dni swoich chce użyć jako dobry ojciec familii na uporządkowanie interesów, aby spadek po sobie pozostawić sukcesorowi pewny i bezpieczny. Dla tego nie chce nowych zawikłań tworzyć, wzrost Prus znosi pozornie z miną obojętną i gotuje się do załatwienia kwestyi rzymskiej w myśl konwencyi wrześniowej. Powołanie księcia Napoleona do ważnych usług politycznych ma być następstwem takich planów Napoleona. Cesarz miał się bowiem przekonać, że rejencya samej Cesarzowej przyszłości Cesarstwa nie daje jeszcze dostatecznej rękojmi.

Bukarest 18 sierpnia.

(*W*) Wieść o tworzącem się przymierzu między Serbią, Czarnogórą i Rumunią, puszczona w obieg przez wiedeńskie dzienniki *), nie znajduje do dziś dnia w niczem ani potwierdzenia, ani usprawiedliwiającego tłumaczenia. Sojusz państw zależnych od Turcyi w celu wydobycia się na niepodległość lub wytargowania jak największych ustępstw, miałby bez wątpienia pewne znaczenie i doniosłość, gdyby sprawa między nią i jej lenniczemi państwami nie dotykała zarazem i innych mocarstw, któreby w jakiemkolwiek bądź przeobrażeniu istniejącego dziś stosunku od współudziału z pewnością wstrzymać się nie chciały.

Pominąwszy już tę okoliczność, że złączone z sobą trzy państewka, opierając urojone swe przyszłe powodzenia na zbytnie przesadzonej niemocy Turcyi, nie byłyby w stanie rozwinąć dostatecznej siły w działaniu, przez co skutek ich zabiegów staje się nader problematycznym; przewidzieć nie trudno, że w ruchach Słowian tureckich i sąsiednich Rumunów ościenne mocarstwa, a mianowicie Rosya, dostateczny znalazłyby powód do interwencyi na własną korzyść, przez co zachcianki zupełnej niepodległości trzech sprzymierzeńców łatwo na niczem spełznąćby mogły. Sojusz ten więc, a raczej wieść o nim, można bezpiecznie uważać za niewczesną: raz z powodu ukończonej wojny, mogącej wygodnie maskować podobne operacye na Wschodzie; powtóre, w skutek rozpoczętych układów pokojowych, które tak na ugrupowanie się mocarstw, jakoteż na załatwienie bieżących kwestyj europejskich, stanowczego wpływu wywrzeć nie omieszkają.

Pogłoska owa urosła ztąd, że na zawiadomienie księcia Michała Obrenowicza o wstąpieniu na tron rumuński ks. Karola Hohenzollerna, pierwszy przez osobną deputacyę z powitaniem sąsiada i złożeniem temuż zwykłych życzeń pośpieszył. Tak więc dopełnienie aktu czystej grzeczności między dworami Bukaresztu i Belgradu, wzięli korespondenci do dzienników wiedeńskich za symptom tworzącego się przymierza.

Do tego samego rozmiaru możnaby sprowadzić inną wieść o zamiarach ks. Hohenzollerna ogłoszenia się w zupełnej od Turcyi niepodległości, podczas gdy przyjęcie przez tegoż postawionych w Konstantynopolu warunków z małą odmianą jest obecnie więcej niż prawdopodobnem, a nawet bardzo bliskiem.

W dzień napoleński, odbyło się jak zwykle w tutejszym katolickim kościele uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez biskupa z odśpiewaniem *Te Deum* i *Salvum fac.* Konsul francuski bar. d'Avril, otoczony podwładnymi urzędnikami zajął przygotowane dla siebie miejsce, za nim konsul włoski i kanclerze innych konsulatów w pełnym mundurze. Książę nie był obecny, przybyli tylko adjutant tegoż, później jenerał Dr Davilla (Francuz), kilku wyższych wojskowych; z cywilnych: ks. Brankovano i ks. Sztirbey. Publiczności, mianowicie Francuzów, pomimo święta, było niewielu. Wieczorem dany był obiad w konsulacie francuskim. Zwykłe salwy armatnie, parady wojskowe i illuminacye placów i ogrodów, nie miały miejsca w tym roku.

*) Przedewszystkiem *N. fr. Presse.* (*Red.*).

Sprawozdanie z 2go posiedzenia Rady miejskiéj w Krakowie dnia 23go sierpnia.

Zaraz po godzinie 5ej wieczór byli już wszyscy członkowie Rady zebrani w liczbie 48 w sali hotelu Saskiego i tam zajęli miejsce przy tymczasowych stołach, wśród licznie na galeryi zgromadzonej publiczności. Dotychczasowy burmistrz p. Seidler, jako prezydujący ogłosił posiedzenie za otwarte, wzywając Radcę Dra Koczyńskiego, jako sprawozdawcę Komisyi wyznaczonej do sprawdzenia wyborów, do odczytania operatu tejże. Dr Koczyński oświadcza, że lubo Komisya nie w całym zeszła się komplecie, była jednak dostateczną do przedsięwzięcia czynności. Komisya odbyła trzy posiedzenia; stawiano sobie pytania: czy wziąść pod obrady kto miał prawo wotowania, w takim razie wypadałoby sprawdzać kwalifikacye wyborców wymagane dla wszystkich trzech kół, co okazało się rzeczą zbyteczną i niepotrzebną, bo Komisya przy wyborach miała sobie polecone rozpoznanie tych kwalifikacyj. Przekonano się na następującem posiedzeniu, że liczba wotujących odpowiada ilości kart; czy radca ma potrzebne kwalifikacye, lub czy przeciw wyborowi którego w ciągu ośmiu dni protest nie nastąpił, lub nie stanęły na przeszkodzie §§ 26, 31 i 66 Statutu, wszystkie te okoliczności najdokładniej strutynowano i przekonano się, że wszystko odbyło się w najlepszym porządku bez żadnej opozycyi. Dr Weigl zapytał na piśmie Komisyą, czy będąc sekretarzem Izby handlowej, a zatem urzędnikiem płatnym, wybór jego jest ważny według § 30 Statutu. Oświadczono mu, iż to stosuje się wprawdzie do urzędników wydziału krajowego, lecz nie do niego, wybór zatem jego jest ważny. Sprawozdawca wnosi w konkluzyi imieniem Komisyi o uznanie wszystkich wyborów za ważne.

Senator Hoszowski interpeluje sprawozdawcę, czy p. Jozefczyk, nazwany raz Jędrzejem drugi raz Józefem w kartach wyborczych, jest tą samą

Część literacko-artystyczna.

Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych

Franciszka Trzecieskiego.

Niema zapewne potrzeby rozprawiać szeroko o wpływie i znaczeniu literatury. Rzecz to powszechnie znana i uznana. Zgodzi się także każdy, że pozbawione politycznego życia narody, tem więcej wagi przywiązywać do niej muszą. Jest ona dla nich więcej jak objawem pracy umysłowej, jest idealnym węzłem zjednoczenia. W rzeczypospolitej piśmienniczej żyjemy jeszcze w granicach od Baltyku do Czarnego morza, a nasi mistrzowie słowa panują w niej magicznem berłem pomimo carów i policyantów. Od czasów ostatniego rozbioru przejęła literatura wszystkie funkcye moralne pokawałkowanej ojczyzny, obronę języka, praw, tradycyj, pamiątek przeszłości, kierunek oświaty, przodownictwo na drodze postępu. Ona dawała nam chwałę, tak potrzebną dla życia narodu, bo obok bohaterów na polu czynu i poświęcenia, stanęli wielcy duchem i twórczością poeci i pisarze, którzy nas łączyli, jak daleko głos ich się rozchodził. Nie bylibyśmy przetrwali ciężkich lat niedoli, gdyby nam Bóg nie był zesłał owych licznych a znakomitych zdolności, które uprawiając niwę piśmienniczą, zastępowali nam niejako dziedzinę samodzielnej narodowej myśli, ciężki brak samodzielnego narodowego bytu.

Nie będziemy wszakże zbyt ryzykowni w zdaniu naszem, jeżeli powiemy, że podobnie jak majątek, własność, osobista wolność, przeszłość, wiara tak i literatura ojczysta jest w dzisiejszej chwili zagrożoną.

Bezprzykładne prześladowanie poddało książkę polską zupełnej proskrypcyi w prowincyach zabranych, zamknęło drukarnie i księgarnie, zagasiło ognisko, jasno przed kilku jeszcze laty w Kijowie, Wilnie i Żytomierzu płonące. Tyrańska cenzura uniemożebnia zadosyćuczynienie potrzebom oświaty narodowej w Królestwie Polskiem. Zubożenie kraju pociąga za sobą bezprzykładną stagnacyę w świecie handlu księgarskiego. Apatya po wielkich wysileniach następująca, objawia się głuchą obojętnością na ruch świata umysłowego.

A przecież jakiekolwiek zdania polityczne nas w obecnej chwili dzielić mogą, jakiekolwiek mamy na przyszłość rachuby i kombinacye: zgodzimy się zapewne wszyscy, że od sumy oświaty rozszerzonej w naszem społeczeństwie zależeć będzie nasza żywotność, nasz byt materyalny i moralny, nasze znaczenie polityczne. Opuszczenie tego jedynego pola, byłoby śmiercią. Tylko rozszerzenie oświaty zapełni ogromne luki w naszym hufcu narodowym, bo nowych pozyska wojowników; tylko rozszerzenie oświaty poda środki do walczenia z ruiną materyalną i moralną rozpaczą. Tylko oświata podaje umiejętność pracy.

Jeżeli tak jest, jest też nad czem pomyśleć, aby tej oświacie dać nowy rozwój i szerokie jej otworzyć koryto. Jest nad czem pomyśleć, aby literaturze istnienie zapewnić, aby pobudzić powszechność do interesowania się jej skarbami. — Galicya uboga i podupadła, została dzisiaj dziwnem zrządzeniem losu przodowniczką w narodowem życiu; ciężka zaiste i wielka jej odpowiedzialność! Od niej więc powinno wyjść i owo nowe poparcie literatury i oświaty narodowej.

Ratować język, oświatę, literaturę musi dzisiaj Galicya. Musi ona stać się głównym konsumentem i nakładcą pracy umysłowej narodu, która przed kilku laty objawiała się na całej przestrzeni ziemi polskiej. Temu zadaniu odpowiedzieć, nie taimy wcale, nie będzie dla niej rzeczą łatwą, gdyż jak dotąd, była ona najmniej pochopną do utrzymywania nawet swojej własnej prowincyonalnej literatury. Książki nie stały się dotąd w naszej prowincyi potrzebą, były one raczej zbytkiem. Od niekupowania książek i nieprenumerowania dzienników rozpoczyna się u nas oszczędność.

— Książki niesłychanie drogie! — oto zwykła odpowiedź. Leżą więc całe nakłady po składach księgarskich a wydawcy poznańcy i warszawscy rachują zawsze na Galicyę najmniejszą ilość egzemplarzy. W istocie, rozpatrzywszy się w stanie materyalnym kraju, trudno żądać, aby się utrzymywał *au courant* literatury kupowaniem kosztownych publikacyj naszych. Pozostajemy zatem w ciągłym dylemacie. Nakładający mówią: *Kupujcie, damy taniej*. Czytający: *Kupimy, jeżeli taniej dacie.*

Ten dylemat chciał p. Franciszek Trzecieski swojem „Wydawnictwem dzieł tanich i pożytecznych" przełamać. Ogłaszając w prenumeracie arkusz druku po niepraktykowanej dotąd cenie pięć centów usunął on wszelką wymówkę o wysokiej cenie książek. Dodajmy do tego, że arkusz wydawnictwa jest dużym arkuszem w ósemce z kolumnami o 37 wierszach, że dzieła pojawiające się nie są przedrukami ale częścią oryginalnemi pracami, częścią tłumaczeniami, a więc zawsze honorowanemi autorom, a przyznać musimy, że p. Franciszek Trzecieski zaryzykował wszystko co można było zaryzykować, że stanął obok najtańszych wydawców edycyj stereotypowych zagranicznych — w kraju, który dotąd aż nadto literaturze okazywał obojętności. Nie powodujemy się bynajmniej sympatyami osobistemi, jeżeli wynurzymy szczere uznanie tego śmiałego kroku a to abstrahując nawet od treści drukować się mających publikacyj.

Obliczając znaczne koszta wydawnictwa 200 arkuszy za 10 złr. rocznie ofiarowanych, rachując honoraryum od arkusza po 15 do 30 tylko złr. w. a., nadto koszta druku i papieru w przecięciu 50 złr. w. a. i więcej za każdy arkusz, nieuchronne koszta administracyi i t. d., prowadzą nas liczby do przekonania, że tylko bardzo liczna stosunkowo prenumerata pokryć może tak znaczne wydatki. Dotąd pomimo tysiąca przeszło prenumeratorów, koszta te nie są pokryte. Niewahamy się wyznać, że byłoby to wstydem dla Galicyi, gdyby czyto w skutek obojętności dla literatury i ruchu umysłowego, czy w skutek jakich zakulisowych niechęci do osób, *sama jedna* nie dostarczyła liczby prenumeratorów odpowiedniej nieodbitym potrzebom wydawnictwa — a to z tego jedynego względu, że wydawnictwo pierwsze utorowało drogę taniości książek, że pierwsze miało odwagę, cenę arkusza do 5 centów z zwykłej od 10 do 20 centów dochodzącej obniżyć. Poparciem szczęśliwej myśli składa społeczeństwo dowód własnego zdrowia i bystrości umysłu, odepchnięciem sprawiłoby nieobliczone dla przyszłości straty.

W prospekcie wydawnictwa oddaje p. Franciszek Trzecieski przedsiębiorstwo swoje pod moralną opiekę polskiej publiczności. Odpowiedziała na to wezwanie, dosyć jak na te czasy licznem przystąpieniem do przedpłaty. Dziennikarstwo oświadczyło się wielokrotnie jak najprzychylniej dla wydawnictwa. Oddziały Towarzystwa naukowego krakowskiego ofiarowały na wezwanie wydawcy dostarczanie pomocy swojej w uwagach krytycznych i radach. Spodziewamy się, że te dowody udziału przybiorą większe rozmiary, że publiczność wykształcona, uznawszy zbawienność myśli p. Franciszka Trzecieskiego, poda mu środki rozwinięcia jej, nawet po nad skalę w prospekcie nakreśloną.

Pan Trzecieski oświadczył w prospekcie, że cały czysty zysk wydawnictwa obróci na rozszerzenie jego rozmiarów i działalności, oświadczył, że corocznie o ruchu i stanie funduszów wydawnictwa uwiadomi. Takim sposobem staje się wydawnictwo własnością publiczną, instytucyą powszechnego interesu. Od udziału naszego zależeć będzie jego rozwielmożnienie się, powiększenie jego zakresu. Zyskanie licznych prenumeratorów jest interesem każdego przedpłaciciela. Jeżeli z nadwyżki kosztów utworzy się jakikolwiek fundusz: fundusz ten obrócony na wydawnictwo, umożebni albo obniżenie już i tak niskiej ceny albo nadanie obszerniejszego rozmiaru publikacyom. Przy silnym współudziale prenumerujących, owe wkładki pojedyńcze dziesięciu złr. w. a. mogłyby w krótkim czasie, nieubożąc nikogo, wnosząc mu nadto do domu piękną biblioteczkę dzieł z prawdziwą wartością, stać się sumą poważną, przynoszącą nieobliczone korzyści, a wydawnictwo zająć miejsce, jakie zajmują *Matice* w innych krajach słowiańskich. Możnaby wtedy pomyśleć o rozdziale wydawnictwa na pojedyńcze grupy w prospekcie nakreślone tak, żeby każda osobno prenumerowaną być mogła, o częściowej sprzedaży po mało co wyższej cenie od prenumeracyjnej i t. p. Niewątpimy także, że podniesienie wydawnictwa do szeregu zorganizowanych publicznych instytucyj, uznanych przez rząd i mających warunki innych towarzystw krajowych, byłoby rze-

osobą i czy nastąpiło sprawdzenie? Członek Komisyi p. L. Chrzanowski oświadcza, że sprawdzano do liczby 100 w kole pierwszem, bo mniejsze cyfry były zbyteczne. Dr Koczyński oznajmia, że p. Józefczyk nie wniósł reklamacyi, a jako nie wybrany nie ma wpływu na rozpoznanie ważności. Prezydujący dodaje, że według takiego wyjaśnienia nie ma nic do dodania, a przeto wnosi o uznanie za ważne wszystkich wyborów. Jednomyślność objawia się przez podniesienie rąk w górę. Dr Koczyński wnosi następnie, aby stósownie do § 33 Statutu każdy z członków uczynił przyrzeczenie (sponsio) sumiennego pełnienia swych obowiązków. Ceremonia ta, która jak się spodziewamy nie pozostanie czczą formą, odbyła się przy odczytaniu przez Sekretarza wspomnionego § 33 przez podanie ręki panu prezydującemu.

Następnie odczytano protokół poprzedniego posiedzenia, który został przyjęty. Prezydujący oświadcza iż Dr. Oettinger z powodu wyjazdu do chorego, a hr. Potocki i Rektor Majer dla interesów familijnych nie mogli przybyć na posiedzenie.

Na porządku dziennym są następujące do załatwienia przedmioty:

1° Uchwalenie nieprzyjęcia wyboru;
2° Regulamin obrad;
3° Podział na sekcye.

Co do 1° prezydujący wnosi rozpisanie wyboru w kole II oddz. I w miejsce p. Siweckiego, który wyboru dla podeszłego wieku (lat 72) i słabości zdrowia nie przyjął.

Senator Hoszowski proponuje, aby w miejsce p. Siweckiego wybrać kandydata najwięcej po nim głosów mającego — Na co prezydujący zwraca uwagę, iż to po ukonstytuowaniu Rady stać się już nie może, a Dr. Koczyński odwołuje się do wyraźnych w tym względzie §§ Statutu, które odczytuje. Dr. Warszauer po niejakich uwagach nad § 39 popiera wniosek prezydującego i Dr. Koczyńskiego. Gdy nikt więcej głosu nie zabrał uchwalono: Wybór nowy w miejsce p. Siweckiego ma być rozpisany i w tym celu komisya wyznaczona. Po kilku głosach co do wyboru komisyi Dr. Zyblikiewicz uważa przedmiot ten za niewczesny, i mniema że p. prezydent z urzędu rozpisze wybory lub też wykona zapaść mającą uchwałę rady. Prezydujący przedstawia wniosek Dr. Zyblikiewicza o rozpisanie wyboru. Większość Rady oświadcza się za odroczeniem tej sprawy aż do ukonstytuowania się sekcyj.

Co do 2° to jest regulaminu obrad p. Prezydujący zaleca, aby tymczasowo przyjąć regulamin oktrojowany taki, jaki był w użyciu dawniej u radzców przez Rząd mianowanych, a później można będzie zażądać regulaminów ze Lwowa, Pragi itd. i przez porównanie zrobić nawet coś lepszego; oznajmia zarazem na zapytanie Senatora Hoszowskiego, że regulamin ten dotąd obowiązuje. P. Chrzanowski nie zgadza się na przyjęcie oktrojowanego regulaminu, a to tem bardziej, że w Statucie dużo jest §§ odnoszących się do regulaminu, któreby mogły z obecnym zostawać w sprzeczności. Dr. Zyblikiewicz zgadza się z p. Chrzanowskim i proponuje wyznaczenie komisyi z pięciu członków dla wypracowania projektu regulaminu prowizorycznego, który jak oświadcza ma już przygotowany i może nim służyć komisyi.

Prezydujący zapytuje zgromadzonych o zdanie, Wniosek p. Chrzanowskiego i Dr. Zyblikiewicza poparty.

Co do 3° czyli co do podziału na sekcye. Prezydujący przedstawia wielką ważność tego przedmiotu, dowodzi przykładami bardzo wymownemi, że prace gospodarcze i ekonomiczne miejskie w stagnacyi pozostać nie mogą, wydatki są ciągłe a prezydujący (p. Seidler) nie jest mocen wyższej sumy nad 200 złr. asygnować. Przeciw odzywającym się głosom niechętnym obecnemu podziałowi na sekcye, stawia ten zdrowy argument, że pierwej przekonać się należy czy teraźniejszy podział jest i w czem dobry lub zły, łatwiej go też będzie poprawić jak się podoba; zaleca przeto p. Prezydujący przyjęcie tymczasowo obecnego podziału na 5 departamentów — Dr Schönborn odwołuje się na § 81 statutu mówiący o sekcyach i takowy objaśnia, oraz stawia wniosek, aby wyznaczona komisya przedstawiła liczbę członków do każdej sekcyi. P. Muczkowski nie zgadza się na komentarz § 81 przez Dr Schönborna wyłożony, a po żwawej replice p. Muczkowski wnosi, aby do pięciu teraźniejszych departamentów (których czynności wykazaliśmy pod kroniką z dnia 23go b. m.) przydzielono radców a mianowicie do departamentu I i V, jako mającego największy zakres czynności, po 14 radzców, do dep. II i IV po 10, do III 12. — P. Chrzanowski utrzymuje, że dyskusya zeszła z pola, nie idzie o to, czy stanowczo czy prowizorycznie wybrać większą lub mniejszą liczbę departamentów, bo to się w praktyce okaże, jaka będzie potrzebna, słowem wybrać tylko tymczasowo komisyę a nie sekcye. P. Mieroszowski jest zdania, aby przedewszystkiem przystąpić do wyboru prezydenta, co jak mniema nastąpić może w 14 lub 21 dniach, przytem wyznaje, że znaczenia § 82 statutu, który odczytuje, i kilku innych nie rozumie; wraca napowrót do wyboru prezydenta a przeciwnym jest komisyi, w której rozbiór szczegółowo wchodzi.

Po tej dygressyi od dyskutującego się przedmiotu, X. kanonik Górnicki zwraca rzecz na drogę właściwą, a wykazując naglące potrzeby i obowiązki Rady miejskiej i nieradząc obalać tego co jest, stawia wniosek, aby Rada zgodziła się na podział na pięć departamentów, jako nateraz najloiczniejszy. W wyjaśnieniu powyższego wniosku zabiera głos Radca magistratu Dr Strzelecki. Do komisyj należy danie opinii a czynności sekcyj są stanowcze. Idzie tu głównie o stosowne przydzielenie przedmiotów odpowiednim referentom i trafny podział pracy, co przykładami popiera i radzi o tem przekonać się praktycznie a odwołując się do kilkunastoletniej służby w tem urzędowaniu, Dr Strzelecki nabył w tej mierze znajomości rzeczy i doświadczenia, których mu żadną miarą odmówić nie można. Dr Żebrawski podziela w zupełności spostrzeżenia p. Strzeleckiego.

Dr Zyblikiewicz zgadza się na pięć sekcyj, skoro jest tyle departamentów. Z wyborem prezydenta rzecz się niezałatwi, lepiej *status quo* zostawić, a teraz organizować się. Statut żąda podziału na sekcye, naszą rzeczą jak podzielić i to jak najprędzej podzielić się na sekcyj tyle ile jest departamentów, funkcyonować, pracować, zaprzestawać w początkach — smutną byłoby rzeczą. Słowa te wypowiedziane z całą energią i siłą przekonania właściwą p. Zyblikiewiczowi, zjednały mu huczne i szczere oklaski. Dr Zyblikiewicz w konkluzyi przychyla się do wniosku p. Muczkowskiego co do podziału na sekcye. Wniosek prezydującego za zamknięciem dyskusyi, przyjęty.

Prezydujący stawia następnie dwa wnioski pod głosowanie, pierwszy p. Muczkowskiego, proponuje do departamentu I i V po 14 członków, Dep. III 12, Dep. II i IV po 10. Drugi wniosek prezydującego: Do Depart. I, II i III do 12 po IV 6, do V 18. Wniosek prezydującego wielką większością przyjęty.

Następuje przerwa wypoczynkowa około godziny 7ej, podczas której galerya z wielką uwagą i spokojnością dotąd słuchająca, wypróżniać się zaczyna, zapalają gaz i świece.

Po półgodzinnym przestanku prezydujący dzwonkiem do dalszych narad zaprasza. Wszyscy posłuszni, a zaniosło się nie na bagatelę, trzeba będzie nietylko fałdów przysiedzieć ale i nocy kawałek zarwać jakby w angielskim parlamencie, ale czegóżby człowiek nie zrobił i nie jednej może nocy bezsennej nieprzepędził na urządzaniu szczupłego ale własnego domku....

Postanowiono głosować pisemnie sekcyami według wniosku prezydującego, naprzód na członków sekcyi I itd. wzywając każdego z Radców porządkiem alfabetycznym.

Wypadek głosowania jest następujący:

Wybrani do Sekcyi Iszej

1) Federowicz Jan. 2) Feintuch Stanisław. 3) Hanicki Jan Nep. 4) Kirchmajer Wincenty. 5) Szukiewicz Aleksander. 6) Dr Samelson Szymon. 7) Dr Szlachtowski Feliks. 8) Schönberg Wolf. 9) Dr Koczyński Michał. 10) Lipiński Leopold. 11) Dr Rydzowski Andrzej. 12) Mendelsburg Albert.

Wybrani do Sekcyi IIej

1) hr. Potocki Adam. 2) Dr Zyblikiewicz Mikołaj. 3) Helcel Ludwik. 4) Wolf Wincenty. 5) hr. Wodzicki Henryk. 6) Mieroszowski Stanisław. 7) Gumplowicz Abraham. 8) Dr Weigel Ferdynand. 9) Schwarz Antoni. 10) Mendelsohn Hirsz. 11) Chrzanowski Leon. 12) Dr Hoszowski Konstanty.

Wybrano do Sekcyi IIIej

1) Bentkowski Jan. 2) X. Górnicki Leopold. 3) Dr Harajewicz Jan. 4) Dr Machalski Maksymilian. 5) Dr Wróblewski Szymon. 6) Gralewski Fortunat. 7) Marfiewicz Antoni. 8) Dr Blatteis Jakób. 9) Dr Strzelbicki Marcin. 10) Landau Loebel. 11) hr. Moszyński Piotr. 12) Kurkiewicz Andrzej.

Wybrano do Sekcyi IVej

1) Baumgardten Ferdynand. 2) John Juliusz August. 3) Zieleniewski Ludwik. 4) Kosz Jan. 5) Deiches Salomon. 6) Mirowski Teodor.

Wybrano do Sekcyi Vej

1) Baranowski Teodor. 2) Chmurski Antoni. 3) Dr Dietl Józef. 4) Fink Jozue. 5) Friedlein Józef. 6) Jawornicki Marceli. 7) Kuhn Józef. 8) Langie Karol. 9) Leiter Floryan. 10) Dr Majer Józef. 11) Muczkowski Stefan. 12) Dr Oettinger Józef. 13) Seredyński Hipolit. 14) Dr Schönborn Józef. 15) Dr Warschauer Jonatan. 16) Dr. Żebrawski Teofil. 17) Zieliński Jan.

Z powodu złożenia mandatu przez p. Siweckiego, sekcya V obejmuje na teraz tylko 17 członków.

Przystąpiono wreszcie do wyboru komisyi regulaminowéj, do któréj wybrani zostali: 1) Dr Zyblikiewicz Mikołaj. 2) Dr Koczyński Michał. 3) Henryk hr. Wodzicki. 4) Langie Karol. 5) Dr Oettinger Józef.

W celu ukonstytuowania się sekcyj, zaprosił prezydujący wszystkich Radzców do departamentów właściwych Magistratu na dzień 25 b. m. o godzinie 11téj przed południem, bez poprzedniego wezwania okólnikiem, o czem obszerniejsze wyjaśnienie podajemy dzisiaj w kronice.

Koniec posiedzenia o godzinie kwadrans na dziesiątą.

Wiedeń 23 sierpnia. Ministerstwo skarbu jak wiadomo zajmowało się równocześnie dwoma operacyami finansowemi: dostarczeniem 30 milionów złr. w srebrze na pokrycie kosztów wynagrodzenia wojennego przyznanego w przedugodnych punktach pokoju i dostarczeniem funduszów na zadośćuczynienie potrzebom państwa, które nie skończyły się z wojną, a z wyczerpanych kas rządowych zasiłku czerpać nie mogą.

Pierwsza operacya już jest skończoną. Donosi o tem urzędowa *Wiener Zeitung*, dodając w części nieurzędowej o układach w tej mierze, iż rząd przedewszystkiem chciał uniknąć wywołania popłochu na targowicach pieniężnych i zapewnić sobie jak najspieszniejsze zrealizowanie pożyczki, aby skrócić dni okupacyi nieprzyjacielskiej. Usiłowania te rządu odniosły skutek pożądany. Z najpierwszemi instytucyami finansowemi i z najpierwszemi firmami w monarchii zawartym został interes eskomptowy, który zapewnia rządowi potrzebną sumę na pokrycie kosztów wynagrodzenia. Umowa dotycząca kontrasygnowaną została przez komisyę kontroli długu państwa, która przejmuje nadzór nad operacyą.

Zarazem w urzędowej swej części *Wiener Ztg* podaje do wiadomości powszechnej, iż N. Pan postanowieniem z dnia 11go b. m. polecił instytutom i firmom w operacyi owej udział biorącym wyrazić uznanie najwyższe ich patryotycznego postępku.

O środkach, któremi rząd zamierza przyjść w pomoc wycieńczonym kasom państwa, to tylko wiadomo, że jeszcze w tej mierze stanowcza nie zapadła decyzya, a wszystko co wiemy, ogranicza się tylko do wieści i dziennikarskich pogłosek. *Oestr. Ztg*, która ze stanowiska swego mogłaby w tym względzie lepiej być poinformowaną, pociesza czytelników, iż rząd nie myśli o podwyższeniu podatków, a wszelkie zarządzenia administracyi skarbowej zmierzać będą tylko do podniesienia siły podatkowej kraju i do zmniejszenia wydatków państwa. „Chwilowym zaś potrzebom państwa — kończy *Oestr. Ztg* — tylko przez pomnożenie środków obiegowych zapobiedz można, a to aż do takich rozmiarów, aby pewna ich część mogła być użytą na cele produkcyjne, dobrobyt, handel i przemysł.“— Po takiem półurzędowem uspokojeniu pomnożenia liczby biletów państwa spodziewać się musimy.

— Burmistrz miasta Pragi Dr Belsky, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda „w uznaniu lojalności i wierności obowiązkom okazanych przez niego w najtrudniejszych okolicznościach“. Zarazem N. Pan polecił, aby radzie gminnej miasta Pragi oświadczono szczególne zadowolenie najwyższe „za wierne i patryotyczne postępowanie“.

— Między poległymi na placu bitwy pod Königgraetzem wykopano także teraz zwłoki jenerała austryackiego Poschachera, którego miano za wziętego do niewoli.

Królestwo Polskie.

Ukazem z dnia 31 lipca jenerał major Teodor Tuchołko, znany z okrucieństwa naczelnik komisyi śledczej w Warszawie, otrzymał „w ocenieniu szczególnych zasług położonych w obowiązkach członka audytoryatu polowego“ „wiecznemi“ czasy na własność folwarki Topola królewska z gruntami zwanemi Chrząstówek, Dobrogosty i Romartów w kluczu Mazew, tudzież folwarki Podgórzyce i Góra Stej Małgorzaty w kluczu Brysk w powiecie Łęczyckim na Mazowszu z propinacyą i wszelkiemi użytkami. Dobra te ocenione są na 52,510 rubli. Z tej sumy wartość 30,000 rubli przechodzi na Tuchołkę jako darowizna, od resztującej zaś summy płacić on będzie 5% i 2% na umorzenie aż do spłacenia takowej.

— W skutku nakazu cesarskiego z d. 30 maja Komitet Urządzający ustanowił dodatkowy etat dla Banku polskiego do czynności likwidacyjnej, oznaczony na 10,950 rubli.

Niemcy.

Urzędowa *Wiener Zeitung* z czwartku ogłasza dokumenta odnoszące się do uwolnienia p. Beusta z posady ministra saskiego. Zarazem dziennik urzędowy zaprzecza, aby uwolnienie p. Beusta nastąpiło na skutek wyraźnego żądania gabinetu berlińskiego. Dokumentów odnoszących się do tej spraawy jest dwa, a mianowicie prośba p. Beusta do króla o uwolnienie tudzież odpowiedź królewska na nią.

Prośba p. Beusta brzmi:

Najjaśniejszy najmiłościwszy królu a Panie!

Na najpodańsze przedstawienie moje W. król. Mość raczyłeś zatwierdzić, abym wziął udział w układach pokojowych mających się rozpocząć w Berlinie. Względność tę winienem był z szczególną przyjąć podzięką, ile że ją sam sobie wyprosiłem, aby żadnej w tej mierze nie pozostawić wątpliwości, iż nie zamierzam bynajmniej uchylić się od ciężkich zadań nałożonych sytuacyą teraźniejszą a zarazem gotów jestem spróbować, drogą bezpośredniego i szczerego zniesienia się postępowanie rzędu Waszej królew. Mości w prawdziwem przedstawić świetle i pod układy owe zwalczeniem nie jednego bezzasadnego uprzedzenia lepszy grunt przygotować. Tymczasem w Berlinie odrzucono udział mój w owych układach.

Już w dniu podpisania przedugodnych punktów pokoju między Prusami a Austryą, poddałem, jak sobie WKról. Mość najłaskawiej przypominasz, pod rozwagę najwyższą pytanie, ażali, gdy teraz należy zmierzać do porozumienia z rządem król. pruskim, moja osoba nie będzie przedstawiała trudności owemu porozumieniu i ażali o jej usunięciu nie należałoby pomyśleć.

Odpowiedź powyższa może mię tylko utwierdzić w tem przypuszczeniu, a przeto uważam za powinność winną WKról. Mości i krajowi, abym u stóp Waszej Król. Mości złożył moje najpoddańsze uwolnienie, bez względu jak niesłychanie bolesnem musi być dla mnie właśnie w teraźniejszych okolicznościach usuwać się od służby Waszej Król. Mości.

Tym krokiem dłużej niż siedmnastoletnia działalność na posadzie ministra zdąża do kresu. Jej początek podobnie jak jej koniec napiętnowany jest głębokiem zachwianiem Waszych stosunków publicznych.

Czuję się wolnym od zarzutu, jakoby z mojej winy jedno lub drugie powstało, lecz wobec i jednego i drugiego poczuwam się do świadomości, iż w zgodzie z zasadami i z uczuciami mego króla a pana broniłem bez trwogi prawa i dopełniłem mego obowiązku.

Racz W. Król. Mość uwolnić mię łaskawie i dać wiarę zapewnieniu, iż, pomny wysokiego szczęścia, że pod sterem W. Król. Mości mogłem moje siły poświęcić krajowi, i nadal usiłować będę okazać się godnym danych mi licznych a niezapomnianych dowodów zaufania i względności.

W najgłębszej czci
Waszej Król. Mości
najuniżeńszy poddany
(podp.) Br. Fd. *Beust.*

Wiedeń 15go sierpnia 1866 r.

Odpowiedź królewska na podanie powyższe jest następującą:

Kochany ministrze stanu baronie Beust!

W dniu wczorajszym otrzymałem prośbę Pana o uwolnienie od dotychczasowych obowiązków, a w pobudkach, które kierowały Panem w tym kroku, poznaję toż samo usposobienie wiernego poświęcenia dla Księcia i ojczyzny, które Pan okazywałeś w całej swej służbowej działalności.

Nie potrzebuję Panu mówić, jak bolesną jest dla mnie myśl rozłączenia się z Panem. W dobrych i złych czasach od chwili Mego na tron wstąpienia, stałeś Pan wiernie przy Mym boku i nastręczałeś codziennie sposobność poznawania swych znakomitych zdolności politycznych, swojej gorliwości i niezłomnej życzliwości. Rada pańska była zawsze sumienną i dojrzale rozważaną, poddana położeniem rzeczy, a nie sympatyą lub antypatyą osobistą, a w ciągu wieloletniego doświadczenia częstokrotnie okazywała się skuteczną. W najważniejszych kwestyach śpiesznie porozumiewaliśmy się ze sobą, a jako mogłem być przekonanym, iż w sprawach odbywających się pod sterem pańskim nic ważniejszego nie działo się bez mej wiadomości, tak również wiedziałem, że nawet w razie różnicy opinii między nami moje polecenia ściśle były wykonywane.

Rozwiązanie tak szczęśliwego a doświadczonego stosunku nie może być dla mnie jak tylko ciężkiem. Jeżeli mimo tego prośbie pańskiej niniejszem zadość uczynię, dzieje się to tylko ze względu na ważne pobudki polityczne wytknięte przez pana, które domagają się ofiary z Mych życzeń i uczuć osobistych dla dobra kraju, i z zapewnieniem, iż wdzięczność Moja za wyświadczone Mnie i zmarłemu bratu Memu ważne usługi, i usposobienie Moje głębokiej życzliwości i szczerego poważania dla osoby pańskiej pozostaną zawsze niezmiennie, też same, chociaż zmienią się stosunki.

Z największem poważaniem i z najszczerszą przychylnością pozostaję
kochany ministrze stanu br. Beust
Waszym najprzyjaźniejszym
(podp.) *Jan.*

Schönbrunn 16go sierpnia 1866 r.

Prusy.

Posłowie polscy w Berlinie wnieśli poprawkę do drugiego ustępu adresu projektowanego przez komisyę adresową, i oświadczyli, że przeciw każdemu projektowi adresu głosować będą, któryby poprawki ich nie zamieścił. Bardzo być może, iż głosy posłów polskich rozstrzygnęłyby adres, gdyby się posłowie ci na jedną lub drugą stronę przechylili; gdy jednak nie zechce żadne stronnictwo przyjąć poprawki tej do swojego adresu, przeto stosunek i siła stronnictw nie będzie zależała od polskich posłów. Mimo tego, zasada i charakter ich jako posłów polskich, nie pozwala w tym przypadku wchodzić w żadne tranzakcye, a tem mniej odstępować od wniosku. Poprawka ta w tych słowach jest ułożoną:

„Dzieło zjednoczenia Niemiec na podstawie narodowej, przez WKMć rozpoczęte a dozwalające Prusom wstąpić nareszcie w dziedzinę odpowiednią potędze ich i oświacie, tudzież wzgląd, iż Prusy uznawszy raz już narodowość za legalną podstawę państw, nie będą mogły prędzej czy później uchylić się od rozwiązania kwestyi polskiej, uprawnia także polskich poddanych WKMci do nadziei, że nieprzedawnione ich i poręczone prawa doczekają się wszechstronnego uznania.

(podpis) *Kantak, Łubieński, Wegner, M. Żółtowski, A. Żółtowski, Pilaski, Motty, M. Waligórski, Z. Szułdrzyński, Łyskowski, Łaszewski, Marański, Libelt, Sulimierski, Potulicki, Łącki, T. Chłapowski, W. Taczanowski.*

Teatr wojny.

O szybkości ruchów armii austryackiej w ciągu niespełna miesiąca podczas trwającej wtedy jeszcze wojny następnie donosi *Kamerad*: W d. 10 lipca począł się wymarsz armii z Włoch. Naprzód wyruszył 5 korpus z przyborami w liczbie około 24000 ludzi, 48 dział, 3000 koni, gościncem na Tyrol, maszerował przez Brenner do Insbruku, a z tamtąd koleją zachodnią do St. Pölten, Tul i jej okolicy; reszta armii cofała się wzmocniwszy załogi fortec, linią Werony, Wicencyi, Canegliano, następnie przez Brentę, Piave i Tagliamento. Ponieważ nieprzyjaciel szedł w tropy za armią, nie mogła być zaraz użytą kolej żelazna, zaczął się dopiero poza Piave przewóz wojska koleją w miarę jak miejsca starczyło. Do Wiednia i okolicy przybyła główna kwatera z wojskiem bezpośrednio jej podległym i przyborami, potem cały 9 korpus, około 35000 ludzi liczący z 56 działami i 14000 koni. W dniu 24 lipca skończyła się przeprawa. W d. 27 lipca była cała armia południowa i północna skoncentrowaną i gotową do walki nad Dunajem pomiędzy Wiedniem i Presburgiem. To szybkie ukazanie tak znacznych posiłków skłoniło nieprzyjaciela do zawarcia rozejmu na podstawie umiarkowanych punktów przedugodnych i położyła kres wojnie na północy.

Zaledwo atoli armia południowa opuściła Włochy, wojsko włoskie wtargnęło do Tyrolu i przekroczyło granicę pod Gorycyą, z tego powodu, gdy na północy skutek został osiągnięty, postanowiono rzucić przeciw Włochom odpowiednią siłę. W d. 2 sierpnia rozpoczął się ruch ku południowi dwiema liniami: pierwsza przez Graz, Marburg, Villach; druga przez Kanizzę, Lublanę, Gorycyą; kawalerya maszerowała stacyami. Od 2go do 14 sierpnia przybyły trzy korpusy w sile 95000 ludzi, 216 dział, 13000 koni nad Isonzo, podczas gdy z Villach korpus liczący 32000 ludzi jak również z Karyntyi idące brygady kawaleryi przez Cividale zachodziły nieprzyjacielowi z lewej flanki. Nie czekał on jednak na starcie, lecz spiesznie cofnął się poza Tagliamento. Prócz tego w następnych 3 dniach miał być jeszcze jeden korpus z Wiednia przez Nabrezinę przewieziony koleją, zkąd byłby się przeprawił pod osłoną floty do Wene-

---

czą dla założyciela i przedsiębiorcy nader pożądaną a przyznać należy, że p. Franciszek Trzecieski ma szczęśliwą rękę, jak się to pokazało na Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, które kilkunastoletnim jego usiłowaniom swój początek zawdzięcza.

Tyle o materyalnej stronie „wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych.“ Niepodobna nieuznać szczęśliwego pomysłu, niepodobna zaprzeczyć, że się zjawił w czasie, gdzie obowiązkiem obywatelskim jest, popierać go wszelkiemi siłami. Arkusz druku po *pięć* centów! oto główne słowo w całem przedsiębiorstwie; słowo śmiałe, które zasługuje na uznanie i poparcie, bo godzi w potrzebę chwili, bo łamie ową wymówkę, którą się przed kupowaniem książek, a przez to i przed rozszerzeniem oświaty zastawiano. Jakiekolwiek byłyby przedmioty, które wydawnictwo podaje, już ta sama niepraktykowana dotąd cena powinnaby mu zjednać przyjaciół i obrońców, aby żyć, aby utrzymać się mogło. Krytyka opinii, krytyka dziennikarstwa może z łatwością wpłynąć na przedsiębiorstwo, może od niego żądać zmian i reform: fakt taniości pozostaje niosąc za sobą korzyści, któreśmy wyłuszczyli.

Ale prospekt wydawnictwa, zdaniem p. Kr...., wypowiedzianym w feuilletonie „Czasu“, obejmując wszystko, co powszechny może przynieść pożytek, mógłby chyba stronniczemu zapatrywaniu być przeciwnym. Nieprzywięzuje się on ani do jednej wybitnej opinii stronniczéj, któraby miała pretensyą stania się uniwersalnym medykamentem na narodowe słabości i braki, ani do pewnych wybitnych osobistości w świecie piśmienniczym, któreby wykluczały inne, różnej barwy politycznej. Jeżeli *taniość* a więc *rozszerzenie jak największe* jest hasłem materyalnej strony przedsiębiorstwa, to oświata w najszerszem tego słowa znaczeniu, nieprzepuszczająca wiedzy przez pryzmat jednej opinii ale podająca ją w całej różnorodności, ażeby się czytelnik w niej rozgospodarował, jest hasłem moralnej strony wydawnictwa. Dzieła ogłaszać się mające należą do pięciu działów: filozoficznego, historycznego, politycznego, naturalno historycznego i literacko-beletrystycznego, a prospekt zapowiada przewagę historycznych i politycznych publikacyj, która nam tylko pożądaną być może. Kierownictwo literackie wydawnictwa, wsparte radą najkompetentniejszych miejscowych osób, ogranicza się przeto w wyborze publikacyi tylko względem na najbardziej czuć się dające potrzeby i braki. Nieprzesądzając bynajmniej swobody zdania autorów; wydawnictwo chce być neutralnem polem, na którem spotkaćby się mogli wszyscy, którzy do rozpowszechnienia wiedzy i oświaty w narodzie dzielnie przyczynić się mogą.

Zapowiedziane na rok 1866 publikacye starały się przedstawiać działy w prospekcie wyszczególnione. Dwie publikacye należą do działu historycznego, a jedna do działu literatury. W publikacyach historycznych trzyma się wydawnictwo czasów bliższych; za co jesteśmy mu wdzięczni. *Henryk Schmitt*, znany z swoich prac historycznych, obejmuje 3 tomowem dziełem epokę od 1733 do 1831 r; epokę całowiekowej walki z garnącemi się na Polskę klęskami. Pan *Lucyan Siemieński* podaje w życiorysie Kościuszki pierwszą krytyczną historyę męża, który nie przestanie nigdy być najdroższym ideałem narodowym; podaje książkę pomnikową, która w każdym polskim powinna znajdować się domu. Przekład *Juliusza Simona o szkole* i *Stuarta Milla o rządzie reprezentacyjnym*: pierwszy w obec toczącej się kwestyi edukacyjnej, drugi w obec parlamentaryzmu, w który wstąpiliśmy od kilku lat, powinienby obudzić interes powszechny. Literatura starożytnego Wschodu, Grecyi i Rzymu p. *Józefa Szujskiego* objaśniona licznemi przekładami, otwiera szereg publikacyj z dziedziny literatury zastępując poniekąd belletrystykę, którą w pierwszym roku wydawnictwo pominęło. Roślinny świat Müllera, przekładu p. *Witowskiego*, licznemi ozdobiony illustracyami, jest dziełem, które i u nas będzie zapewne dla każdego pożądanem. Tak więc wydawnictwo p. Trzecieskiego, jeżeli nieodpowiedziało wszystkim żądaniom, niemoże sobie czynić zarzutu karmienia publiczności szkodliwą lub niepożyteczną strawą. Byłoby ono może więcej zyskało poklasku, gdyby większą przedstawiało rozmaitość; gdyby dział belletrystyczny był przedstawiony; byłoby postąpiło ostrożniej, gdyby zaczynało od rzeczy mniej poważnych. Ale czyż mu brać za złe należy, że występuje z dobrem o publiczności naszej przekonaniem?

Jeżeli z roli obrońcy i chwalcy, wolno nam przejść na stanowisko doradcy wydawnictwa, pozwolimy sobie uczynić kilka uwag, które przydać się mogą przy układaniu programu przyszłorocznego. Z prospektu widać, że wydawnictwo prócz dzieł gotowych, jakie powierzają mu autorowie stara się bądź o tłumaczenia, bądź o prace oryginalne nakazane potrzebą umysłową publiczności. Nie będziemy może złym tłumaczem życzenia powszechnego, jeżeli żądać będziemy, aby owe kompendya, zajmujące, przypuśćmy jedną czwartą część programu wydawnictwa, stosowane były do potrzeb edukacyjnych naszej młodzieży. Niechby wydawnictwo w przeciągu kilku lat starało się zadosyćuczynić brakowi tak powszechnemu, owej skardze ojców i matek, które niemają książek podręcznych dla doroślejszych dzieci; niechby się pokusiło o więcej, o podanie zakładom naukowym, nie jednej książki polskiej, w miejsce niedostatecznych lub brakujących. Dzisiejszy system edukacyjny galicyjski pomija cały ogromny obszar wiadomości dla Polaka niezbędnie potrzebnych, szczegółową znajomość jego ziemi, jego przeszłości... Spodziewać się należy, że się doczekamy lepszego: pracujmyż więc na niego. Ileż to zresztą dziedzin wiedzy ludzkiej, które szkoła zamyka w osobne przegrody fakultetów i fachów a których powszechna potrzeba coraz silniej się pokazuje? Każde koło nauk mieści kilka takich powszechnego interesu umiejętności: prawnictwo, ekonomię, finansowość; politykę i statystykę; medycyna: higienę i antropologię; dla rolnika w szczególności chemię. Umiejętności te z cichej pracowni profesora-badacza, rozlewają się za granicą tysiącami strumyków, z dzieł naukowych w dzieła popularne, kompendya, a nawet w dyalogowane katechizmy, które w Niemczech tak wielkie mają powodzenie. Czyliżby i u nas niezachodziła potrzeba takiego rozszerzenia wiedzy?...

Wybór tłumaczeń dzieł zagranicznych jest zaiste jednem z najtrudniejszych zadań wydawnictwa. Jest to prawdziwy *embarras de richesses.* Książki pomnikowe zagranicy, dzieła znakomitych uczonych, nie zawsze przypadną do miary naszych potrzeb i naszej wiedzy: mogą one nawet chybić celu. Toż samo tyczy się owych książek rozgłośnych, których się kilka co rok, szczególnie we Francyi zjawia, a które budzą ciekawość bądź śmiałością polemiczną, bądź paradoksalnością. Nawet popularne dzieła zagraniczne nie zawsze są i dla nas popularne. W takiej trudności wyboru najlepiej może byłoby trzymać się dzieł wytrawnej nauki lub znakomitego talentu, starając się tekst ich pojaśnić i zastosować notami i uwagami. W ten sposób mogłoby nam wydawnictwo dostarczyć dobrą ekonomię polityczną, historyę narodów i państw, geograficzne i fizyograficzne dzieła, itp. Nawet umiejętne skrócenia nie chybiałyby celu, przyswajając nam rzeczy najważniejsze obszerniejszych publikacyj. — Nie tyczy się to naturalnie książek, w których doskonałość i ozdobność stylu jest jedną z szczególnych zalet, że tu zacytujemy pióro historyczne *Macaulaya*, *Thierrego*, *Mommsena.*

Zwróćmy w końcu uwagę na konieczną rubrykę literatury pięknej. Niewykluczając powieści i płodów poetycznych doborowej wartości, które wszakże i poza wydawnictwem zawsze wydawcę znajdą, czylibyśmy nie odpowiedzieli żądaniu wielu, radząc wydawnictwu, ażeby się starało o dobre przekłady arcydzieł literatury zagranicznej, a nawet i przedruki znakomitych arcydzieł? Czy biblioteka złożona z *Dantego, Szekspira, Byrona, Goethego, Schillera* a może i starożytnych poetów w przekładzie, nie byłaby w każdym domu prawdziwym skarbem, cenniejszym niż zbiór romansów i powieści?...

Otwarcie i śmiało wyrzekliśmy nasze zdanie. Tego wymagało narodowe sumienie. Przekonani jesteśmy, że przedsiębiorstwo takiej doniosłości, w imię Boże dla dobra ogółu podjęte, doznawszy już powszechnego uznania publiczności myślącej i poparcia światłych i uczonych ludzi, coraz dzielniej rozwijać się i nieobliczone korzyści krajowi przynieść musi. Zniknąć muszą chwilowe trudności wobec szczerej chęci i silnej woli. Obywatelskie uczucia i sposób myślenia musi je pokonać. Dla tego pewni jesteśmy, że dobra wola i wiara w lepszą przyszłość przemogą; bo oświata jest dźwignią dobrobytu, potęgi i świetności narodu w dziejach ludzkości.

* * *

cyi i nieprzyjacielowi zaszedł z tyłu, podał rękę podówczas z Tyrolu nadciągającemu wojsku i w ten sposób 40 tysiącami odwrot nieprzyjacielowi odciął. Wojska wszystkiego było 120.000 ludzi, a zatem prawie dwa razy tyle jak pod Custozzą, co znów zdaje się skłoniło Włochów do zmiarkowania przesadnych swych wymagań i traktowania o pokój.

Podajemy następujący z kolei list korespondenta *Timesa* z d. 3 b. m. z Trydentu, którego malownicze opisy szczegółowo przedstawiają fizyonomią miejsc i osób:

Starożytny Trydent nader ponętną przybrał wczoraj fizyonomią. Huczna wojskowa muzyka, wygrywająca różne piękne a wesołe melodye; długie szeregi wojska z mnóstwem oficerów, tworzące gęsty szpaler wzdłuż wysokich kamienic o wspaniałych balkonach, a te białe szeregi, opasane wązką linią zaciekawionego tłumu, jakby czarną obwódką; w oknach kamienic strojna płeć piękna, poglądająca ciekawie i z wesołym uśmiechem na te lśniące tłumy, a na zachodzie słońce się kryło za szczyty alpejskie, które po nad domy i wieże wspaniale się wznoszą. Któryż artysta oddać zdoła cały urok tego obrazu? Od czasu do czasu głuchy z oddali dźwięk muzyki zbliżających się świeżych oddziałów, mięszał się do ulicznéj wrzawy. Za zbliżeniem się nocy głęboka znów cisza zapanowała nad miastem, prawie niczem nieprzerwana po ostatniem wybębnieniu i wytrąbieniu capstrzyku. Ze świtem znowu odgłos bębnów i trąb zbudził mieszkańców i tak znowu przez dzień cały ciągłym przemarszem wojsk ożywione ulice, a na ich rogach poprzylepiane plakaty ogłaszają mieszkańcom Trydentu, że miasto jest w stanie oblężenia i że nikomu nie wolno bez pozwolenia władzy wojskowéj wnijść do miasta lub je opuścić. Inne obwieszczenie wymienia mosty, po których wolno przechodzić upoważnionym do tego osobom, inne znowu wzywa obywateli miasta do spokojnego zachowania się w razie bitwy z nieprzyjacielem i nakazuje im gdyby bitwa toczyła się w pobliżu, oświetlić od zmroku aż do świtu pierwsze piętro każdego domu. Jen. Kuhn na wszystko zwraca uwagę. Był on szefem sztabu przy Giulaju i wszyscy mówią, że gdyby wówczas wszystko się było działo według jego woli, nie byłaby Austrya poniosła tak dotkliwych klęsk w kampanii włoskiéj. Teraz ma Włochów przed bramami, a jeżeli Wiktor Emanuel na nowo rozpocznie wojnę, znajdzie jenerał Medici potężnego przeciwnika w austryackim wodzu. Już od niejakiego czasu oswajał jen. Kuhn oficerów i wojsko przez ciągłe pod własnem jego dowództwem marsze po górach i wąwozach z terytoryalnem położeniem okolicy. Cały sztab jego powinien był poznać je dokładnie. Sam dużo pracuje i tego też wymaga od podwładnych sobie oficerów; a ponieważ korpus jego bardzo rozległą zajmuje przestrzeń i bardzo jest porozdzielany, przeto wiele jest do czynienia, mianowicie pod wpływem systemu, którym się władze wojskowe austryackie rządzą, a w którym papier i atrament arcyważną odgrywają rolę. W sztabie Kuhna jest 10—12 oficerów ciągle zajętych, którzy siadłszy do pracy o godzinie 6 lub 7 rano, wstają od stolika dopiero o godz. 7 lub 8 wieczorem.

Kiedy się Włosi po raz pierwszy tu pojawili w dolinie rzeki Brenty, Austryacy mieli tu ledwo kilkaset ludzi, stojących załogą w Primolano i Cismone; lecz ta garstka opierała się z taką wytrwałością i tak oględnie, że zdołała powstrzymać Włochów wśród wąwozów, dopóki jenerał Kuhn nie otrzymał posiłków z Werony; a gdy Medici stanął w Pergine, Austryacy już mieli dostatnie siły i mogli myśleć o skutecznéj obronie Trydentu, choć w Borgo i Levico utrzymać się nie zdołali.

Przybywszy do Trydentu, nie chciałem wcale wierzyć, że droga do Werony jest wolną. Albowiem wcale mi się to nie zdawało podobnem, ażeby nieprzyjaciel, posunąwszy się aż do Val Laguna, nie miał był opanować kolei żelaznéj, zostawiając tym sposobem wolną komunikacyą pomiędzy wielką fortecą a punktem zaatakowanym. Lecz rzeczywiście mówiono mi prawdę. Jest jeden bardzo dogodny punkt w dolinie, z którego jenerał Medici mógł i powinien był wysłać wojsko, ażeby zniszczyło koléj żelazną między Trydentem a Weroną, w pobliskiéj dolinie rzeki Adygi. Medici wcale się o to, jak widać, nie troszczył. Dla Austryaków przeto otwarta jest koléj z Werony do Inszpruku, niemniéj droga przez Brenner i koléj z Botzen do Trydentu. Przy tak łatwéj komunikacyi zdołali znaczne zgromadzić siły, aby ocalić Trydent, gdyby kroki nieprzyjacielskie na nowo rozpocząć się miały, a zarazem mogli się zaopatrzyć we wszystkie zasoby wojenne i żywność. Mimo to położenie Austryaków w Tyrolu jest dosyć trudne pod względem politycznym i wojskowym. Pośród pasma gór, rozciągających się w kierunku południowo-zachodnim i północno-wschodnim na północ miasta Brixen, doliny i rzeki mają kierunek południowy; tym sposobem siły, przeznaczone na ich obronę, muszą być rozdrobnione i same przez się byłyby zmuszone do działania, a często doliny, zamiast schodzić się daléj w jeden i ten sam punkt, rozchodzą się owszem i powiększają oddalenie jednéj kolumny od drugiéj. Są jednakże pewne korzyści, które wynagradzają ową niedogodność pozycyi sił obronnych. Dla sił zaczepnych pozycya Austryaków, gdyby dobrych mieli jenerałów, jest wyborną. Pamiętne w dziejach wojen napoleońskich nazwiska kilku miast, których Austryacy są panami, przypominają, czego Napoleon i jego jenerałowie tu dokazali i jak umieli korzystać z tych wąskich drożyn i wąwozów. Lecz jakiekolwiek tu jest położenie Austryaków pod względem wojskowym, sytuacya ich polityczna w południowym Tyrolu zupełnie jest jasna. Nie wchodząc wcale w historyą tego kraju, można twierdzić z pewnością, że jeżeli język, postawa, polityka i związki handlowe mają w życiu narodów charakterystyczne znaczenie, większość ludności w Trydencie jest włoską. Przed trzydziestu laty przeważał tu żywioł niemiecki; lecz zasada narodowości, którą teraźniejszy Cesarz w najlepszéj popierał myśli, choć z wyraźnem dla rządu niebezpieczeństwem, przytłumiła tu żywotną swą siłą bezsilny opór germanizmu i ustaliła przewagę włoską po miasteczkach, chociaż doliny zamieszkałe są przez włościan, wiernych swemu Cesarzowi i niezarażonych dotąd „italianizmem". Wzrost handlu jedwabiem i oliwą podniecił jeszcze wśród mieszczaństwa chęć połączenia swych fortun z dobrobytem poddanych króla włoskiego, nie dla tego, aby lubili Wiktora Emanuela, albo w ogóle sprzyjali Piemontczykom, lecz dla tego jedynie, aby polepszyć społeczne położenie swoje i wzmocnić polityczne swoje znaczenie.

Trudnoby tu było oznaczyć linią demarkacyjną; lecz sądząc z pobieżnego poglądu na położenie mieszkańców i miast pod rządem austryackim, zdawaćby się powinno, że nie mają przyczyny tęsknić za zmianą dotychczasowego rządu. Powinnibyśmy się cieszyć, gdyby u nas mieszkańcy Anglii, Szkocyi i Irlandyi tak się dobrze mieli, gdyby nasze miasta były tak czyste, rękodzieła tak kwitnące, włościanie tak swobodni, a handel oliwą i jedwabiem tak donośny, jak w tych tu okolicach. Czy nawracanie miejskiej ludności na „italianizm" jest rodzajem fenianizmu, czy nie? tego obecnie rozstrzygać nie chcę i nie mogę; dla Austryi jednakowoż jest ono niebezpiecznem, tworząc jej nieprzyjaciół wewnątrz i zewnątrz i osłabiając moralne jej znaczenie, bo obronnemu stanowisku, jakie Austrya zajęła w Tyrolu południowym, nadaje pozór chęci utrzymania siłą fizyczną tego, do czego moralnie nie ma prawa, a odniesiony tryumf zostałby ze wzgardą przyjęty przez tych, dla których z najezdnikami walka się toczy. Jeżeli jednak wojna na nowo się rozpocznie, trudno wątpić o utrzymaniu Tyrolu. Prawda, że Austryacy dziwnym zbiegiem okoliczności albo też przez nieudolność swych jenerałów, zwykle odgrywają rolę, do któréj nie są zdatni. Ich pozycya jest lub była zawsze obronną. Do wzięcia inicyatywy nigdy nie przyśli, bo ich Wurmsery, Macki, Gyulaje, nie byli w stanie ułożyć planu kampanii i kierowali się planami swych przeciwników. Jeżeli zasada „uti possidetis" ma być podstawą przywłaszczenia kraju, Austryacy stracą dolinę rzeki Brenty aż do przedmieść samego Trydentu i kilka innych mniejszych posiadłości w Tyrolu ale bez wątpienia będą się bronili do upadłego.

Dziś rano widziałem jenerała Kuhna na kwaterze w Trydencie. Był tyle łaskaw, że mi pozwolił zwiedzić przednie straże i przyjrzeć się stanowisku Włochów, dodając, że poszle jednego ze swych oficerów sztabu dla towarzyszenia dwom angielskim oficerom i mnie. Ci dwaj oficerowie przybyli do Trydentu celem zwiedzenia placu bitwy pod Custozzą.

Jenerał Kuhn jest w sile wieku, pełen energii i nader żywych ruchów. Lubi mówić po angielsku, cieszył się widocznie z naszej znajomości a nas zobowiązał wielce, bo nam z uprzejmością dał paszport do Werony, dokąd jutro wojskowym pociągiem wyjechać mamy. O godzinie piątej przybył do nas oficer, którego dla nas odkomenderował jenerał Kuhn, aby nam do przednich straży towarzyszył. Wyruszyliśmy wielką drogą do Pergine. Jest to jedna z dróg najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek widziałem w Tyrolu i Szwajcaryi. Wykuta wśród skał, ciągnie się wzdłuż ogromnej rozpadliny i jest jedną z wielkich wojskowych dróg austryackich. Wypadki z r. 1859 przekonały Austryaków o potrzebie jej ulepszenia. Romantyczna to prawdziwie była przejażdżka choć bardzo krótka, bo wpół godziny minęliśmy skaliste urwiska i dzikie wąwozy, a za niemi ukazały nam się przednie austryackie straże. Po drodze widać było ślady niedawno tu rozłożonego obozu: rozrzuconą słomę, wiązki gałęzi, niedopalone kawały drzewa itp. Straż przednia była w skromnej chacie wieśniaka, który tu z rodziną swoją mieszkał przy drodze. Wyrzucony przekop i beczki, napełnione ziemią, przegradzały drogę, a po obu jej stronach leżeli na straży oddziałami żołnierze. Minąwszy barycrę, byliśmy na drodze, a naprzeciw nas o parę mil w prostej linii sterczał wielki obronny zamek z wieżami, po części już zrujnowanemi, jakby wiszący na pochyłości jednej z gór przyległych. Dolna część zamku była zakryta winnemi latoroślami i drzewami nade drogą; inaczej bylibyśmy, jak nam nasz przewodnik zaręczał, dostrzegli główną nieprzyjacielską kwaterę. Zamek ten należy do biskupa trydenckiego. Ci szanowni prałaci mogli przez długie wieki cudnym swe oko poić widokiem... Tuż koło nas stała austryacka pikieta a za nią w niejakiem oddaleniu znowu żołnierz na warcie, z wzrokiem zwróconym ku nieprzyjacielskiej stronie. „To nasze ostatnie czaty!" mówił nam nasz przewodnik „dalej iść mi nie wolno, — tam już włoskie forpoczty!" Przez nasze lunety przypatrywaliśmy się zamkowi i dostrzegliśmy kilku żywo biegających ludzi w niebieskich mundurach, a i przed okolicznemi domami widzieliśmy uwijających się włoskich żołnierzy. Nasz towarzysz opowiadał nam, że niedawno odwiedził jenerała Medici, aby się z nim porozumieć względem wytknięcia linii demarkacyjnej i że zastał w jego kwaterze zbiedzonego, odartego Anglika, który daremnie upraszał jenerała, aby mu dozwolił pozostać w obozie włoskim: powiadał, że jest poetą, że błądzi po Tyrolu, szukając natchnienia dla swojej muzy. Medici zaś utrzymywał, że jest szpiegiem i że błądzi po tych okolicach, szukając natchnienia — dla swojej kieszeni. Nasz towarzysz spotkał później tegoż Anglika na drodze do Trydentu. Co się dalej stało z naszym biednym rodakiem, nie wiemy.

Przystaliśmy na propozycyą naszego uprzejmemego przewodnika i pojechaliśmy zwiedzić inną stacyą wojskową, w niedalekiej wiosce, leżącej na wzgórzu ponad nami, a nazwanej Cirezzano. Z tego wzgórza można było dokładnie przypatrzyć się obozowi włoskiemu i widzieć ich namioty. W 20 minut stanęliśmy na miejscu przeznaczenia. Wioska ta składa się z wysokich domów o balkonach i z kamiennemi dachami, jak zwykle w Tyrolu. Zasieki broniły wnijścia do wioski, a wieś sama zapełniona była żołnierstwem, pomiedzy którem nie dostrzegłbyś ani Polaka, ani Węgra, ani Kroata, ani Włocha: czysta niemiecka rasa, niebieskie oczy, jasne włosy, twarz księżycowa, ogolone wąsy, tak byli podobni do prostego angielskiego żołnierza, że się zdawało, iż jeden nazywać się musi John Brown, drugi Pat Murphy, a trzeci Sandy Ross. Zameldowaliśmy się majorowi, komendantowi tej pozycyi, który na starożytnym zamku miał kwaterę; poczem szliśmy przez wioskę ku wzgórzu, u którego stóp mała wznosiła się kapliczka z napisem: „Nostra Donna della Cholera 1855," zapewne na pamiątkę ustania cholery w Trydencie przez pobożnych i wdzięcznych wystawiona mieszkańców. Za kratami przed obrazem Matki Boskiej paliła się wotywna świeca, a dalej ku górze stał krzyż wysoki: tu zapewne miejsce pochowanych ofiar zarazy. Na wzgórzu zatrzymaliśmy się, a to przed nami a raczej pod nami ujrzeliśmy główną kwaterę jenerała Medici w samym środku rozległego dosyć miasteczka. Jenerał włoski mieszka w wielkiem białem zabudowaniu, gdzie przedtem była fabryka jedwabiu, bo Pergine jest albo raczej było znakomitem miasteczkiem, a głównem źródłem jego zamożności były wielkie fabryki jedwabiu. Pozycya, którą tu Włosi zajmują, nie zdaje mi się być tak silną, jak pozycya austryacka; ich sił ocenić nie było tu wcale można, bo są ukryte w dolinie po za Pergine. Tyrolskie wioski i doliny mają tę właściwość, że gdzieś pochłaniają liczne wojsk zastępy.

Nasz przewodnik, który dobrze zna wojsko włoskie i wiele w tym względzie ma doświadczenia, mówił z szacunkiem o odwadze i umiejętności Włochów, ale w stałość ich wojennego zapału nie wierzył. Mianowicie powątpiewał o ich wytrwałości w znoszeniu trudów długiej kampanii, a o ich kawaleryi wcale niepochlebnie sądził. Ochotnicy Garybaldego — to mięszanina najróżnorodniejsza. Wielu z nich nie miało wcale mundurów a nawet porządnego ubrania, tak że podobno austryaccy żołnierze wcale się nieraz z nimi bić nie chcieli. Nie ma w tych szeregach żadnej karności, a oficerowie po większej części ograniczeni, bez wojskowego wykształcenia. Pomiędzy zabranymi do niewoli Garybaldczykami mógłeś widzieć sześćdziesięcioletnich starców i chłopców dwunastoletnich. Była między nimi i kobieta, przebrana po męzku. Tak nam opowiadał nasz przewodnik, a mówił bez uprzedzenia, bez pogardy. Wśród naszych rozmów wieczór się przybliżył a nam trzeba było z tej miłej nader wycieczki wracać do Trydentu."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia. W sprawozdaniu z wczorajszego wieczornego posiedzenia Rady miejskiéj znajdują się wymienione wybory Radnych do każdéj z 5ciu sekcyj Magistratu. Tu nadmienimy tylko, że wszyscy Radni, każdy w swojéj sekcyi, zechcą się jutro w sobotę o godzinie 11éj rano zgromadzić w dotyczących salach sekcyjnych dla ukonstytuowania się w sekcye. Miejsca zebrania sekcyj, oprócz sekcyi 4téj, któréj odpowiedni departament Magistratu mieści się w dawniejszym domu miejskim przy ulicy Kanonéj, są w pałacu Wielopolskich w biórach departamentów odpowiednich, tak w samym pałacu jak w zabudowaniach przybocznych.

— W d. 23 b. m. umarł Jan Kanty Wenzl znany w mieście naszem kupiec i obywatel w 82 roku życia.

— Nie wielką ktoś oddał przysługę polecanym przez siebie w bezimiennych listach kandydatom na urzędy miejskie jako to burmistrza i jego zastępców, tudzież radzców płatnych i sekretarzów Rady. Sześćdziesiąt listów napisać jedną i tą samą ręką i znów inną ręką tyleż kopert, to nie lada praca. Cóż kiedy daremna! Żaden bowiem z owych 60 Radnych nie będzie się spuszczał na owego bezimiennego doradzcę, lecz owszem gotówby niewinnie posądzić osoby zalecane, że to za ich wpływem lub wiedzą się stało. To więc, co miało być przysługą, nie tylko jéj nie przyniesie, ale nadto uwłacza osobom zalecanym, gdy te jawnie i otwarcie mają prawo ubiegać się.

— Komitet obwodowy pomocy dla rannych w Krakowie ogłasza:

W powiecie Radłowskim utworzył się w pierwszych dniach b. m. Komitet powiatowy dla pomocy rannym, za staraniem i pod przewodnictwem p. Aleksandra Günthera, właściciela Dołęgi. W skład tego Komitetu wchodzą następujące osoby:

1) p. Aleksander Günther; 2) p. Floryan Gostkowski właściciel Górki; 3) p. Wojciech Chrzanowski właściciel Popędzyny; 4) X. Paweł Ujejski proboszcz w Zaborowie; 5) X. Jan Kitrys probosz w Szczurowy; 6) Dr Janhen lekarz w Radłowie; 7) p. Stromberski nadleśniczy w Radłowie; 8) p. Lamchen rządca w Radłowie.

Komitet obwodowy w Krakowie od rozpoczęcia swoich czynności t. j. od dnia 17 lipca do dnia 23 sierpnia, zebrał następujące ofiary na rannych:

X. Jan Pietrzykowski z Krakowa 5 złr. — Naczelnik powiatu Mogilskiego 1 złr złożony przy dochodzeniu karnem przeciw Janowi Petrze. Szkoła izraelicka na Kazimierzu za pośrednictwem p. Salomona Deichesa 18 złr. 11 c. — P. Hipolit Wydrychiewicz z Pękowic 10 złr.— P. Ludwik Helcel obywatel miasta Krakowa 100 złr.— Dr Oettinger z Krakowa 10 złr.— Parafia w Chrzanowie 10 złr.— Gmina Zielonki 7 złr. -- P. Ludwik Gebhard właściciel młyna w Zielonkach 10 złr. — P. Erazm Skarżyński właściciel Aleksandrowic 5 złr. — P. Wilhelm Homolacz właściciel Balic 10 złr. — P. Piotr Jadus włościanin z Morawicy 25 cent. — Pod znakiem K. L. Br. złożono 125 złr. — Gmina Balice 40 cent.— P. Paweł Götmann pisarz w Balicach 50 cent.— P. Wodziczko rządca z Balic 1 złr. — P. Stanisław Gajewski włościanin z Balic 10 c.

Prócz tego otrzymał Komitet szarpie, bandaże i bieliznę.

Nadto poczyniono oświadczenia względem przyjęcia rannych lub rekonwalscentów w domy prywatne, a mianowicie:

na 6 oficerów i 174 szeregowców *rannych* i na 2 oficerów i 45 szeregowców *rekonwalscentów.*

Oświadczyło się także 13 gmin za przyjęciem wszystkich rannych i 47 gmin za przyjęciem wszystkich rekonwalscentów z tychże gmin pochodzących.

Na szpital w Niepołomicach utworzyć się mający, oświadczono się składać przez 3 miesiące po 143 złr. miesięcznie z szczęściowych składek.

NB. Ponieważ niektóre osoby przesyłki swoje w sprawie rannych przedsiębrane opłacały dotąd, donosi się przeto, iż podobne przesyłki zupełnie są wolne odpłaty pocztowej.

— W Zagórzu przy Babicach w powiecie Chrzanowskim umarło troje osób na cholerę w nocy 19go b. m. a mianowicie w dwóch chałupach bardzo zaniedbanych a od siebie odległych, jeden mężczyzna i dwoje dzieci. Lekarz z Chrzanowa stwierdził te wypadki.

— Ze względu na szerzenie się tyfusu i cholery w Kołomyi i Śniatynie, Namiestnictwo nakazało wstrzymać do d. 1 października otwarcie szkół publicznych w obu tych miastach, a mianowicie gimnazyum Kołomyjskiego, szkoły realnéj Śniatyńskiéj i szkół głównych w Kołomyi i Śniatynie.

— W Poznaniu pojawiła się cholera 18go czerwca. Przyniósł ją z Szczecina włóczek wracający ze spławu. Najgęściej rozpostarła się cholera na przedmieściu Chwaliszewie, stamtąd na Środkę i do innych dzielnic miasta. Na 45,000 ludności cywilnej miasta Poznania, umarło do 19go sierpnia 730 osób, z których połowę stanowią dzieci; chorowało zaś w ogóle 1,600 osób. Wprzecięciu zapadało dziennie po 27 osób a umierało 12. Najsilniej panowała ta choroba w połowie lipca. Wprzedostatnim tygodniu umierało na nią po 5 osób. W wojsku stojącem załogą w Poznaniu, a liczącem 9 do 10 tysięcy ludzi, zachorowało do 19 sierpnia 718 ludzi a umarło 237, jest zaś jeszcze 86 chorych.

W Warszawie było dnia 19go sierpnia rano chorych na cholerę 28, zachorowało 11, wyzdrowiało 3, umarło 7, pozostało 29. Dnia 20go zachorowało 5, wyzdrowiało 2, umarło 3, pozostało 29. Od 21 lipca zachorowało w ogóle 118 osób, wyzdrowiało 40, umarło 49. Tyczy się ten rachunek tylko osób cywilnych. W liście wojskowych było 21go 26 chorych, a od 29 lipca zachorowało 63, wyzdrowiało 20, umarło 17.

Dnia 17 sierpnia rano było w Petersburgu cholerycznych z dnia poprzedniego 1878, zachorowało 257, wyzdrowiało 264, umarło 11, pozostało 1840. Od początku pojawienia się cholery t. j. od 26 czerwca do 17 sierpnia zachorowało 10,659 osób, wyzdrowiało 6,311, umarło 2,508.

— W Bernie szwajcarskiem otrzymano wiadomość z Aleppo, że d. 22 lipca w pobliżu Diarbekiru w Mezopotamii między Eufratem i Tygrysem zapadło się 16 wsi na przestrzeni mającéj 30 godzin drogi w obwodzie. Ziemia nagle otwarła się i pochłonęła domy, ludzi i bydło. Doniesienie nie mówi, czy na tem miejscu powstał jaki krater wulkaniczny, woda, lub też jak na morzu martwem, smoła ziemna i nafta.

— Już przed południem dnia 23go sierpnia grube chmury przeciągając sprowadziły deszcz dopiero po 2éj godzinie po południu. Ciepło w cieniu doszło do + 18°.4 od + 10°.8. Barometr postępując w górę wskazywał dnia 24go sierpnia o 6téj godzinie rano 331''',20; termometr zaś + 11°.4 R.

— W sobotę dnia 25go sierpnia, Śgo Ludwika króla francuskiego.

Sprostowanie:

W felietonie wczorajszym w wierszu 3 i 4tym, zamiast: „dzisiejszego rozwoju", poprawić należy: „dziejowego".

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 sierpnia.

HOTEL SASKI: Maryan Biernacki, Alojzy Breyer wł. d. z Igołomii, Stefan hr. Zamoyski wł. d., Karol ks. Radziwiłł z Galicyi, Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika, Leotyna Dąmbska z Kongresówki, Antoni Schwartz kupiec z Kielc, Aleksander Romer właśc. dóbr z Tarnowa, Adolf Romer c. k. sędzia z Chrzanowa, Jan Otto, Dr Leopold Otto z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Stefania Wróblewska z Łaganowa, Marya Rubczyńska z Galicyi, Jerzy Bothczał wł. d. z Besarabii, G. Viekers wł. d. z Anglii, Ksawery Turski wł. d. z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Reines Piotr urzędnik z Klosterneuburg, Dr Romaszko Juliusz z Wilna, Dr Nowak, Schott Ferdynand dyr. kopalń z Jaworznia hr. Stecki Aleksander właś. dóbr z Galicyi, Straszewski Romuald wł. d. z Kongresówki, Reif Jakób kupiec z Węgier, Schindler S. kupiec z Brodów, Dr Laskiewicz Adolf z Rosyi, Presser M. kupiec z Cieszyna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem.

Na publicznem posiedzeniu Dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego w d. 20 sierpnia wobec członków obu komitetów, po zagajeniu przez dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowej przychodów i skarbu, odczytane zostało sprawozdanie z czynności Towarzystwa w ciągu 1go półrocza 1866 roku, z którego okazuje się: że wierzytelność Towarzystwa 3go okresu seryi Iej wynosi rsr. 50,024.900, seryi IIej rsr. 21,793.380; ogólna zatem wierzytelność wynosi rsr. 71,818.280 i takowa zahypotekowaną jest na 6,432 dobrach, tak prywatnych jak i rządowych. Listów zastawnych w obiegu znajduje się 3go okresu seryi I i II wartości nominalnej, na sumę 51,598.710 rsr. Należność do poboru od stowarzyszonych wynosiła w minionem półroczu rsr. 5,402.326 kop. 39½; na to w ciągu półrocza wpłynęło rsr. 2,274.347 kop. 13; zalegało z d. 1 (13) lipca r. b. rsr. 3,127.979 kop. 26½. Celem ściągnięcia zaległości, władze Towarzystwa w upłynionem półroczu wystawiły na sprzedaż dóbr 840, z tych w ciągu 1go półrocza 1866 roku uwolnione zpod sprzedaży z powodu zapłacenia zaległości dóbr 277; sprzedano dóbr 18, pozostaje pod sprzedażą dóbr 545. Należność do wypłaty za listy zastawne wynosiła rsr. 3,564.925 kop. 95½; na to w minionem półroczu wypłacono rsr. 2,352.960 kop. 83½; pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór należności rsr. 1,211.965 kop 12. Fundusz rezerwowy, własność towarzystwa stanowiący, wynosił z końcem pierwszego półrocza 1866 roku rsr. 2,961.785 kop. 37½; fundusz użyteczności ogólnej wynosi rsr. 1,682.382 kop. 66½.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 sierpnia wieczór. *Provinzial Correspondenz* pisze: Zamiar związania wcielonych krajów unią tylko personalną z Prusami, dalekim jest od rządu. Król pruski obejmuje w nich rządy nie jako król Hanowerski, Elektor Heski itd., lecz jako król Pruski w imieniu państwa pruskiego. Objęcie panowania nastąpiło na podstawie art. 55 konstytucyi, gdyż potrzebnem jest, aby urządzenie i obwołanie trwałych rządów pruskich bezzwłocznie w tych krajach przyszło do skutku, gdy tyczasem zupełne zespolenie tych krajów i wprowadzenie do nich pruskich urządzeń konstytucyjnych i administracyjnych wielorakich wymaga jeszcze przygotowań. Gdyby objęcie tych krajów w posiadanie nastąpiło na podstawie art. 2go konstytucyi, należałoby urządzenia pruskie na tychmiast tam przenieść, i wyjątki, gdyby je przyszło zaprowadzić, natychmiast oznaczyć. Nie idzie tu o tymczasowe zjednoczenie z koroną pruską pod zastrzeżeniem późniejszego połączenia z monarchią pruską, lecz o tymczasowe objęcie w imieniu monarchii pruskiej, pod zastrzeżeniem późniejszego uregulowania stosunków państwowych w zakresie związku z monarchią pruską.

Berlin 22 sierpnia wieczór. *Prov. Corresp.* mówi: Układy w Pradze sprowadziły zupełne porozumienie co do samej rzeczy. Potrzeba tylko załatwić niejakie wątpliwości co do formy. Lada dzień traktat będzie podpisanym. Pokój z Wirtembergią i Badenem już zawarty, z Bawaryą i Darmstadtem również przyszło do porozumienia się. Bawarya odstępuje kilka powiatów dla zaokrąglenia południowej części Hesyi elektoralnej; Darmstadt odstępuje Homburg i wyłączne prawo załogi w Moguncyi; górna Hesya wchodzi w związek militarny i polityczny z północnemi Niemcami. Wszystkie te państwa płacą koszta wojenne: Bawarya 30 milionów złotych, Wirtemberg 8 milionów. Prusy nie są powodowane żądzą nabytków. Podczas kiedy w Niemczech północnych utworzenie silnego związku z stałym rdzeniem pruskim, głównem było zadaniem, rząd wychodził co do Niemiec południowych z tej myśli, że tam nabycie większego lub mniejszego pasa ziemi nie ma żadnego znaczenia w porównaniu z narodowym interesem bezzwłocznego utorowania dogodnych stosunków między Prusami a południem.

Monachium 23 sierpnia. Bawarya zapłaci 30 milionów zł. kosztów wojennych i odstępuje powiaty Orb, Gersfeld, Hilders i Tann w Dolnej Frankonii, liczące 40,000 ludności.

Paryż 22 sierpnia wieczór. Cesarz przewodniczył dziś radzie ministrów w St. Cloud zebranej. Cesarzowa Eugenia była w odwiedziny u Cesarzowej Karoliny, która wyjeżdża jutro do Miramare. Mazzini przybył do Lugano (w kantonie Ticino).

Nowy Jork 18 sierpnia. Prezydent Johnson nic nie wie o blokadzie Matamoras. Zdrowie Jeffersona Davisa niknie szybko.

W tej chwili kończą się zapewne ostateczne układy pokojowe w Pradze między Austryą a Prusami, a najdalej za trzy tygodnie spodziewać się można wyjścia wojsk pruskich z krajów austryackich. Będzie to zapewne porą przystąpienia do radykalnych zmian w organizacyi monarchii. Pogłoski o zastąpieniu hr. Mensdorffa baronem Hübnerem i o wejściu bar. Beusta do ministerium mogą tylko uchodzić za oznakę niezadowolenia z dotychczasowego przebiegu polityki zagranicznej; wszelako było to już dziedzictwem po hr. Rechbergu. Wobec atoli nowego ścieśnionego stanowiska Austryi w Europie, ważniejsze są urządzenia wewnętrzne w Austryi niż zmiana stosunków zewnętrznych. Od tych zaś ostatnich zależy, jaką rolę zajmie Austrya na zewnątrz. Reminiscencye dawnego w Niemczech stanowiska zbyt jeszcze są świeże, aby się takowych pozbyć od razu można, a centralizacyjny kierunek publicystyki wiedeńskiej pcha państwo na tę drogę niemiecką, gdzie czeka je chyba podrzędne stanowisko; jeśliby bar. Beust wszedł do gabinetu, żywioł ten znalazłby w nim podporę. Minister saski pracowałby bowiem nie tyle dla Austryi, ile przeciw Prusom.

W komisyi sejmowej w Berlinie do ustawy wyborczej dla parlamentu, najważniejsze uchwalono paragrafy.

La Liberté utrzymuje, że dymisya księcia Metternicha jako posła przy dworze francuskim jest niewątpliwą. Książę obstaje przy niej i zezwolił tylko na pozostanie w Paryżu, dopóki nie będzie naznaczony po nim następca. Rzeczony dziennik paryski wyraża z tego powodu ubolewanie swoje w sposób wcale nieodpowiedni politycznej roli posła; mówi bowiem, że stratę tę uczują dotkliwie salony paryskie. Możnaby to brać za złośliwość.

Według doniesień z Aten z 18go, powstańcy na Kandyi w sile 25000 (?) ludzi zajęli ważne stanowiska. Ludność jest, jak się zdaje, wielce przeciw Turkom wzburzoną; Turcy jednak mają dostateczne siły, aby stłumić powstanie.

Doniesienia z Nowego Jorku mówią o wielkiéj klęsce republikanów mexykańskich pod Acapulco. *La Patrie* donosi z Vera-Cruz z dnia 18 lipca, że inżynierowie francuscy rysują plany i dokonają robót fortyfikacyjnych przed odejściem jeszcze wojsk francuskich, aby ważniejsze punkta strategiczne i główne miasta na drodze z Vera-Cruz do Mexyku postawić w stanie obronnym. Zachodzi bowiem obawa, aby stolica nie została kiedyś odciętą od morza, to jest od związków z Europą.

Pocztą indyjską przez Aleksandryę otrzymano w Tryeście wiadomości z Kalkuty dochodzące do 22go lipca. Według nich krążyła tam wieść, której nie dawano wiary, że Rosyanie zajęli Bocharę; według innych doniesień, wojska rosyjskie stały w Karczynie o 44 mil (zapewne angielskich) od Bochary. Emir Aftsul-chan w Kabulu miał zawrzeć umowę z przybyłym tam wysłannikiem rosyjskim, ajent angielski został ztamtąd podobno wydalonym i przybył już do Peszaweru. Wojsko maharadży Kaszmirskiego pobitem zostało przez plemiona pograniczne.

Tąż samą drogą miano wiadomości z Chin z Hongkong z 12go lipca. Jak się zdaje, chanat Son (na północno-zachodnim krańcu Chin) oderwał się od Chin i powstały tam rządy mahometańskie. W Mandżuryi i na granicy mongolskiej grasują liczne bandy rozbójnicze. W Nankinie powstańcy Nienfei mają górę.

Z Japonii donoszą, że traktat zawarty 25go czerwca między tem państwem a Anglią, Francyą, Ameryką i Holandyą, dozwala urządzać składy obcych towarów i przypuszcza cudzoziemców do zupełnéj równości pod względem handlowym z krajowcami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 24 sierpnia. Według dobrze uzasadnionych wieści, wczoraj wieczór nastąpiło podpisanie pokoju między Austryą a Prusami.

Berlin 23 sierpnia wieczór. Na posiedzeniu komisyi sejmowej do projektu aneksyjnego, postawioną została poprawka mająca na celu przemianę unii personalnej w bezzwłoczną unię realną. Hr. Bismark przedstawia powody postępowania rządu w tej sprawie i oświadcza się przychylnie za wnioskiem. Na posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się rozprawy nad adresem. Sprawozdawca komisyi adresowej Virchow zaleca przyjęcie projektu Stavenhagena i Bonina. Waldeck, Schwerin i Blankenburg cofają swoje projekta. Projekt Stavenhagena uchwalony został w końcu wszystkiemi głosami prócz 25. Do wręczenia królowi adresu wyznaczyła Izba komisyę z trzydziestu członków złożoną. W ciągu rozpraw nadmienił deputowany Jacobi: Wojna nie leżała w interesie ludu. Bez wolności nie ma jedności, a przynajmniej jest zjednoczenie przymusowe. Wzmocnienie domowych sił Prus ze stanowiska Niemiec nie może być pochwalane. Łubieński wniósł był poprawkę (p. wyżej), którą Izba odrzuciła po nadmienieniu hr. Bismarka: Tu nie masz reprezentantów ludu polskiego, ale tylko ludu pruskiego.

Kursa. Wiedeń 23 sierpnia godzina 2 po połud. Metaliki 62·10. — Pożyczka narodowa 66·25. — Losy z roku 1860 76·90.— Akcye banku 729. — Akcye kred. 146.90. — Londyn 129·—. — Srebro 127·—. — Dukat 6·13.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski

Od dnia 1go Lipca rb. zaczęło wychodzić w Warszawie czasopismo, poświęcone umiejętnościom lekarskim, p. t.:

„KLINIKA."

Czasopismo to zajmuje się przedewszystkiem przedstawieniem obrazu ruchu umysłowego lekarskiego w Królestwie Polskiem, dając przytem treściwy obraz najnowszych postępów medycznych, zawiera zatem:

Obserwacye kliniczne wydziału lekarskiego warszawskiego; a) Klinikę chorób wewnętrznych profes. Chałubińskiego; b) Klinikę położniczą prof. Tyrchowskiego; c) Klinikę oftalmiatryczną i otiatryczną prof. Szokalskiego.

Obserwacye i sprawozdania szpitalne tak stolicy jak i prowincyonalne.

Wykłady ważniejsze z wydziału lekarskiego. *Przegląd czynności Towarzystwa lekarskiego warszawskiego. Instytucye lekarskie i korespondencye. Przegląd literatury zagranicznej.* (1019-1-3) T

Wychodzi co 1y i 15ty dzień każdego miesiąca w formacie 8ki mniejszéj, (16 stronnic druku) na papierze welinowym.

Cena w Krakowie: roczna . . rsr. 4; półroczna „ 2; kwartalna „ 1

Prenumeratę przyjmuje Księgarnia ***D. E. Friedleina* w Krakowie.**

KAROLINA ŻUK SKARSZEWSKA,

w pierwszych dniach Września rb. kurs nauk rozpoczyna i Pensyonat swój dla Panien szanownym Rodzicom i Opiekunom poleca. W mieszkaniu tem samem co dawniej pozostaje: przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85 w domu p. *Markusa*, drugie piętro. (1042-1-3)T

Zakład muzyczny i wychowawczo-naukowy żeński, przenoszę **do Rzeszowa z dniem 1ym Października rb.**

Rynek, dom zegarmistrza p. *Ansinn* pod L. 54, pierwsze piętro.

(1045) ***Aniela Stocka.***

Żaluzye i story

drewniane

nowego wynalazku.

podstawki na stół i inne roboty tkacze z drzewa

własnego wyrobu

po cenach stałych fabrycznych.

Story wraz z kompletnym przyrządem i przybiciem od 1 złr. 80 cent. do okien średniej wielkości.

Żaluzye lakierowane na biało lub zielono, po cenie 40 cent. za stopę kwadratową — również z kompletnym przyrządzeniem i przybiciem, polecają

***Hercok i Arnold* we Lwowie,** (995-3-7)T

ulica Halicka pod L. 240.

Zarząd państwa Wojnicz

uwiadamia panów gospodarzy, iż sprzedaje do siewu:

Pszenicę białą Frankenstein, korzec po 10 złr. 50 cent.

Pszenicę czerwoną Szkocką, korzec po 10 złr. 50 cent.

Oba gatunki, sprowadzone w roku zeszłym z zagranicy, odpowiedziały najzupełniej oczekiwaniom tak pod względem plonu, jak również co do wagi i dorodności. Worek nowy kosztuje 60 ct., odstawa do kolei 10 cent.

W temże Państwie wyrabiają się na sprzedaż

Rurki drenowe

z wybornej gliny, doskonale wypalone, od 1½" do 6" średnicy, po najumiarkowańszych cenach. (1046-1-3)

Zamówienia przyjmuje i zaraz załatwia *Zarząd Państwa Wojnicz*, poczta Wojnicz.

Złudzeniem Publiczności

jest na łysinach nowy porost zapewniać, ważnem zaś jest utrzymanie włosów w swéj naturalnéj piękności, a tym jedynym środkiem jest

Woda Morasa
(Eau de Cologne philocome),

która nietylko, że wzmacniając włosy, zapobiega wypadaniu i siwieniu, ale nadto oczyszczając głowę z łupieżu, pomaga do wzrostu i utrzymania takowych w pełnéj bujni.

Cena całego flakonu złr. 1·50, pół 75 c., z przesyłką pocztową 20 c. więcéj.

Główny Skład na Galicyę: Apteka ***Stockmara* w Krakowie.**

Tamże do nabycia:

Sławna Woda na oczy Stroińskiego, flakon po złr. 1.

Syrop Pagliano, flakon złr. 1·50.

Płótno reumatyzmowe, po 2 i 1 złr.

Proszek trawienia *(Dr. Gölis Speisepulver),* po złr. 1·26 i 87 c.

IDIATON, Krople na zęby, flakon po 40 c. (967-5-8)

DRUKARNIA „CZASU"
W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU" ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU" naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-49-)

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

NAPOLEON III EMPEREUR · MOLLA · znak patentowany · A. MOLL · 1862 LONDINI HONORIS CAUSA

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (905-11-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,* we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera. „ Bochni p. P. Niedzielski. „ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht. „ Brodach p. Fr. Deckert. „ Buczaczu p. J. Czerkawski. „ Chodorowie p. Z. J. Krynicki. „ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch. „ Dobromilu p. A. Grotowski. „ Drohobyczy p. L. Kleczkowski. „ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz. „ Jagielnicy p. J. Fischbach. „ Jarosławiu p. J. Rehm. „ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka. „ Kołomyi p. W. Kupfermann. „ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker. „ Limanowie p. A. Müller. „ Manasterzyskach p. J. Lipschitz „ Nasiczy p. A. Mornyck. „ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer. „ Oświęcimie p. W. Polaczek. „ Podgórzu p. S. Schlesinger. „ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski „ Przemyślanach p. St. Midlecki. „ Radoszynie p. W. Resch. „ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp. „ Samborze p. Kriegseisen. „ Sanoku Jaklitsch wdowa. „ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski. „ Suczawie p. E. Botczat. „ Szczyrzecach p. J. Pełka. „ Tarnopolu p. A. Morawetz. „ Tarnowie p. J. Jahn. „ Toruniu p. A. Giełdziński. „ Turce p. M. Piatek. „ Vyburg P. Waul i Spółka. „ Wadowicach p. Franc. Foltin. „ Zaleszczykach p. J. Kodrębski. „ Złoczowie p. Wolf Korkus. „ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu

C. k. nadworna Fabryka Obuwia L. HAHNA.

Główny SKŁAD: Stadt, **Köllnerhofgasse Nr 1.**

Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Zaręczenie dokładności wyrobu daje Zakład, który powtórnie na wystawach świata przemysłowych i gospodarczych, medalami zasługi za doskonałość, gatunek i szczególną taniość wyrobu, odznaczony został.

Dla Mężczyzn: (Za parę)	złr.	kr.
Kamaszki sznurowane z letniej skórki	2	20
Mogunckie cielęce kamaszki	4	20
dto z podwójną podeszwą	4	80
Kozłowe) na lato i dla cierpią-	4	20
Cielęce kamaszki) cych na nogi polecane	4	80
Salonowe lakierowane kamaszki rękawiczniczką skórą obłożone	5	—
Lakierowane z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	5	80
dto ze sznur. kapami korko.-angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą	4	90
Cielęce ze sztylpami	6	—
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	7	80
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papenheimskie buty do polowania i do podróży, od	16	—
Pantofle od	—	90
Kamaszki dla chłopców od	2	—
Dla Dam: (Para)		
Wełniane prunelowe kamaszki	1	—
dto do sznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami	2	20
Skórzane do sznurowania	2	—
dto z gumą	2	40
Prunelowe z rozetkami	3	20
Ze skóry rękawn. z korkami lakier. i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	1	20
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki	2	20
Modne wysokie łydkowe kamaszki	3	80
Nazwy „Córki pułku" kamaszki najnowszego gatunku	5	50
Amazońskie	6	—
Trzewiki do tańca białe lub czarne	1	20
Trzewiki ranne	—	80
dto gumowe	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za parę korków dla dam rachuje się po 30 cent. za parę (Rahmsohlen) po 80 cent.

Oprócz tu wyszczególnionych, jest w zapasie wiele set gatunków porządnego, z różnych najlepszych materyj i skór wykonanego obuwia dla mężczyzn, dam, dziewcząt i chłopców.

Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętéj miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłanemi będą.

Naprawy wszelkiego rodzaju, prędko uskuteczniają się. (985-5-12)T

Kupujący hurtownie zyskają zniżenie cen.

W Handlu produktów krajowych „pod Jastrzębiem" przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie, naprzeciw księgarni p. Wilda sprzedają się (944-5-6)

Araki i Wódki

w różnych gatunkach we flaszkach po cenach bardzo niskich, tudzież

Porter angielski

1 butelka po cenie **36 centów** bez szkła — po 10 butelek cena niższa.

Ostrzeżenie

Dzierżawcy polowania Zwierzynieckiego, Bronowickiego i Łobzowskiego, ostrzegają te osoby, które kart wolnego polowania z dnia 1 Sierpnia rb. nie odnowiły, że postąpione z niemi będzie według prawa myśliwskiego. (1020-2)

Studentów **z dobrych domów na wikt i na stancyę** przyjmuje się.

Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu."* (956-3)

Mężczyzna 21 lat mający, bezżenny, szuka posady pisarza lub pomocnika ekonomicznego na zasadzie czteroletniej praktyki i chlubnych zaświadczeń. Bliższa wiadomość w biórze Administracyi „Czasu". (958-2-3)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (992-3)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Promessy Losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1go Września 1866 r. nastąpi, po złr. 2.50 ze stęplem sprzedaje

(1000-4-9) T w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego).

Walentego Fuchsa Syn
w Biały,

poleca **powozy** wszelkiego rodzaju, od zwyczajnej **bryczki** do najwytworniejszéj **karety galowéj**, według najnowszych paryskich i wiedeńskich fasonów, po najumiarkowańszych cenach. (937-5-)

Swieże WINOGRONA
(Des raisins fraiches.)

Z najlepszych winnic Pesztu i Budy w najbardziej słodkich gatunkach, jakich tylko Węgry w tym rodzaju dostarczyć mogą, są już od dziś do końca Września według niżéj wyrażonych najtańszych cen od podpisanego do nabycia, i tak:

Mięszane, czerwone, białe, niebieskie, świeże winogrona			100 funt, w. w.	14 złr.
Delikatne białe, Hönigler,	dto	dto	100 „ „	16 „
Najdelikatniejsze, pachnące Muscat	dto	dto	100 „ „	24 „

Ceny rozumieją się w austryackiéj walucie w banknotach za gotową zapłatą należytości. — Złoto i srebro jako też insze gatunki monety przyjmowane będą po kursie, ale opłacone (franko) koszyki lub skrzynki na przesyłki winogron, rachowane po najtaszych cenach własnych kosztów.

(1018-2-3) ***„Földessy Lajos,"***

Samenhändler „zur Sonnenblume" in **Pest,** untere Donauzeile Nro 1."

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.

w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu** Landstrasse, Löwengasse 44,

polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład

Lokomobilów

po znacznie zniżonych cenach,

również

parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami,

Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbieania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.

Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (482-26-30)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 sierp.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	120	118
— nowe obr. „	130	125
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	438	426
Ruble ros. za 100 rsr.	158	153
Talary prs. za 100 tal.	192	186
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	127	125
Dukat ważny	6 12	5 97
Napoleon d'or	10 50	10 20
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 20
Listy galic. nowe z k.	69 —	67 —
— — stare „	72 —	70 —
Oblig. indem. „	65 50	63 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L.-Cz. z całą wpł.	176	171

Wiedeń 23 sier. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	62 10
5% Pożyczka narod.	66 25
Akcye banku wied.	729
— — kred.	146 90
Losy 5% z r. 1860	76 90
Srebro	127 —
Londyn 10 funt. szter.	129 —
Dukat pojedynczy	6 13

Wiedeń 22 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 25	54 —
— Pożyczka narod.	65 75	65 50
— Metaliki na m. k.	60 50	60 —
— Obl. ind. niż. Aus	78 —	77 —
— — czeskie	78 —	76 —
— — węgiers.	66 50	65 50
— — chor. i b.	68 —	66 —
— — galicyjs.	64 —	63 —
— — bukow.	63 —	62 —
— — siedmgr.	63 50	62 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 75	88 50
4% Galicyjskie	— —	67 —
5½% Węgiersk. los.	80 50	79 50
5% Boden Cr. austr.	101 50	100 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	139 —	138 —
— — — 1854	70 —	69 50
— — — 1860	75 40	75 20
— — — 1864	67 20	67 —
— Como-Rente.	18 —	16 —
— Kredytowe	117 —	116 —
— tryest na 4½%	112 —	110 —
— żegl. par. na D.	79 —	78 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	26 —	24 —
— — Palfy	23 —	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	23 —	22 —
— hr. St. Genois	22 —	20 —
— miasta Budy	22 —	21 —
— ks. Windischgr.	17 —	16 —
— hr. Waldstein	19 —	18 —
— hr. Keglevich	11 50	10 50
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	722 —	720 —
Zakładu kredytowego	144 90	144 70
Żeglugi par. na Dunaju	468 —	466 —
Kolei półn. Ferdynan.	1620	1615
— rządowéj fr.-a.	181 90	181 70
— zachodniéj c. El.	128 —	127 —
— Pardubickiéj	106 —	105 —
— południowéj	202 —	201 —
— Galicyjskiéj	205 50	204 50
Czerniow. z wpł. 80%	172 —	171 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 7)	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr (7)	108 25	107 75
Berlin 100 tal. (7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (6)	108 25	107 75
Hamb. 100 mark. (8)	96 25	95 75
Londyn 10 fun. (10)	129 50	128 25
Paryż 100 frank. (4)	51 30	51 20

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	17 70	17 50
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 9	6 7
— — obrączk.	6 9	6 7
Złoto *al marco*	6 5	6 2
Napoleondory	10 32	10 30
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 85	10 75
Luidory (niemieckie)	10 60	10 50
Suwereny angielskie	13 —	12 90
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	126 75	126 25
— kupony	126 50	126 —
Talary związkowe	1 90	1 89
Pruskie bilety kas.	1 90½	1 89½

Lwów 22 sierp.	żądają	płacą
Dukat	6 8	5 96
Półimperyał rosyjski	10 40	10 22
Rubel srebr. rosyjsk.	1 93	1 87
Talar pruski	1 92	1 86
Listy gal. b. kup. w. a.	67 80	66 80
— — m. k.	71 21	70 18
Obligi indem. b. kup.	63 —	61 88
Akc. kol. gal. b. kup.	198 33	194 83

Warsz. 22 sierp.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	84 —	83 85
Listy zast III okr. „	83 67	83 33
kupon „	—	— 66$\frac{2}{3}$
Listy likwidacyjne „	67 —	66 33
kupon „	— —	— 91$\frac{1}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 75	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	66 —	65 33
5% Pożyczka loteryjna	110 50	110 —
Wrocł. 22 sierp.		
Banknoty austryac.	80$\frac{3}{8}$	79$\frac{7}{8}$
Polskie bilety bank.	74$\frac{2}{3}$	74$\frac{1}{6}$
„ Listy zastaw.	61	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 23 sierp.		
Renta 3%	69 05	
Londyn 23 sierp.		
Konsole	88¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych *od 10go Czerwca r. b*

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połdnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*